

NR 1 (6)
LUTY 1998
Cena 1,50 zł



Głos Uczelni

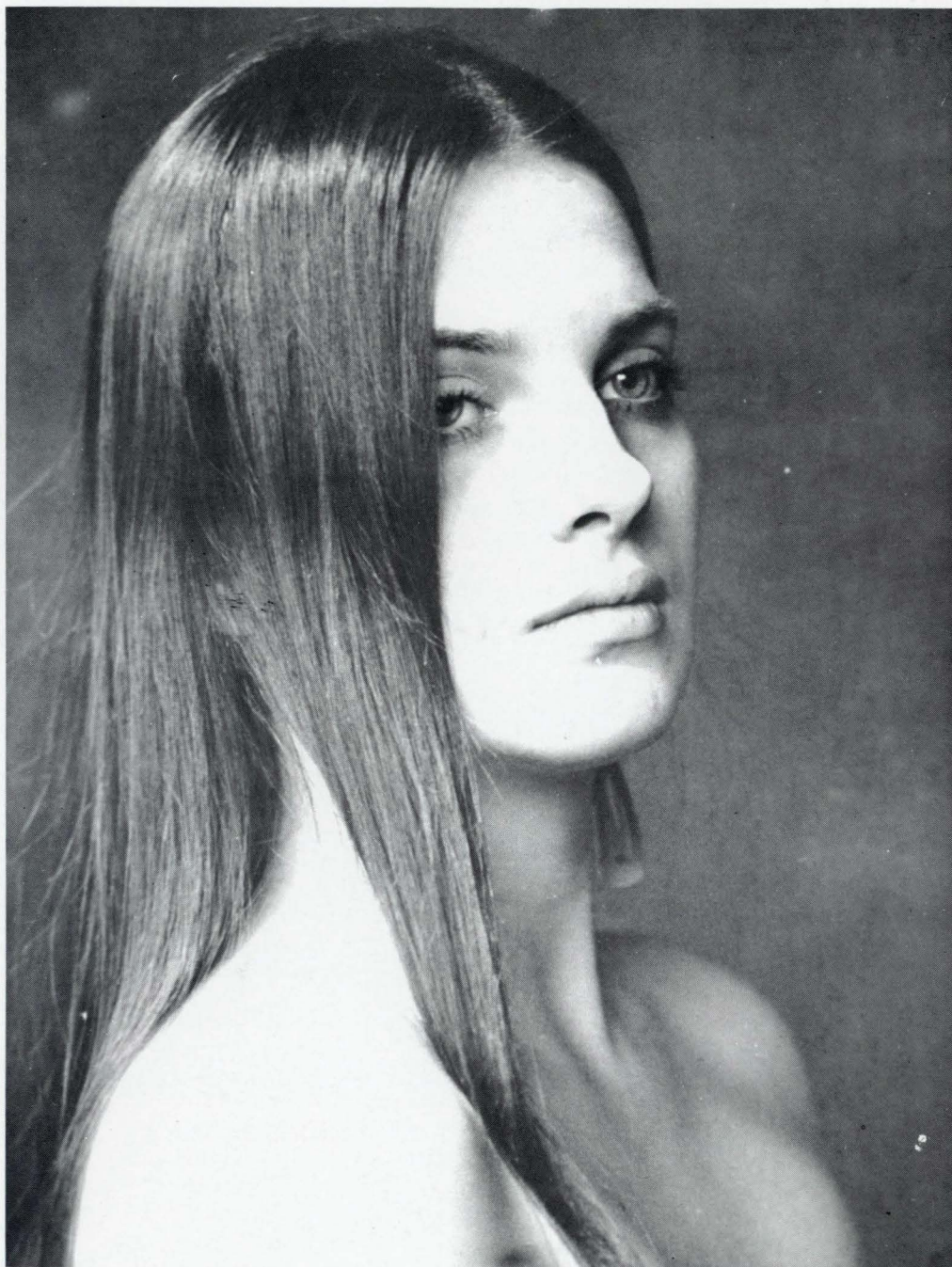
BIULETYN WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze



foto. Jakub Kosiak

- ▶ **List Rektorów**
- ▶ **Akademia, ale co dalej?**
- ▶ **Rozmowa ze Zbigniewem Izdebskim**
- ▶ **Nowy ustrój szkolny**
- ▶ **Studenckie warsztaty**

Prezentacje



Portret, fot. Monika Pietkiewicz

III rok pedagogiki w specjalności animacja społeczno-kulturalna

SPIIS TREŚĆ



C-1303/111

Kronika WSP	str. 4
Konkurs LIBRARIUSA	str. 4
List Rektorów do prof. dr hab. Jerzego Buzka	str. 5
Z prac Senatu	str. 5
Awanse naukowe	str. 5
Studenckie wybory uzupełniające	str. 5
Nowi profesorowie w naszej uczelni	str. 6
Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą	str. 6
Opinia o ocenach	str. 7
Granty w 1998	str. 7
Forum – Akademia, ale co dalej?!	str. 8
Nowy ustrój szkolny	str. 10
Biblioteka Główna. Biblioteki Instytutowe	str. 12
Galeria WSP – Konrad Srzednicki	str. 13
Wybrałem Zieloną Górę – rozmowa z drem Zbigniewem Izdebskim	str. 14
WSPNET – HAKERZY	str. 16
„Cieszę się”, czyli indeks w dziekanacie	str. 16
Konkurs recytatorski na uczelni	str. 17
Ze sportu	str. 17
Studenci Zarządzania w sieci edukacji europejskiej	str. 18
Prasówka	str. 20
Animować siebie.....	str. 21
Warsztaty w obiektywie Jakuba Kosiaka	str. 22
Nowości wydawnicze	str. 23, 24



BIULETYN INFORMACYJNY WSP
im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze

Redaktor: Dariusz Dolański

Współpraca: Marta Dłużewska, Henryk Krajiński,

Mieczysław Ostrowski

Korekta: Ewa Nodzyńska

Adres: al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra

tel. (0-68) 326-35-20 w. 504; fax: (0-68) 326-54-49

Skład i oprac. graf.: Heroldia P.R.

Druk: Drukarnia WSP

Numer zamknięto 23.02.1998 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
adiustacji i zmian tytułów w publikowanym materiale.

Szanowni Państwo,

bieżącym numerem rozpoczynamy drugi rok działalności *Głosu Uczelni*. Cieszymy się, że nasze wydawnictwo wpisało się już w krajobraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej i coraz częściej z niecierpliwością oczekuje się na jego nowe numery. Rok działalności to także okazja, by podziękować wszystkim, którzy uczestniczyli w współtworzeniu uczelnianej gazety, pisząc artykuły, służąc życzliwą radą i pomocą oraz wskazując na niedomagania.

Numer, który wzięliście Państwo dziś do ręki porusza najważniejsze problemy życia akademickiego – rangę uczelni, prowadzonych w niej badań i poziomu kształcenia. Temat ten wydał się nam istotny w związku z powszechnie znaną wypowiedzią Premiera Jerzego Buzka. Rektorzy obu zielonogórskich uczelni wystosowali w tej sprawie polemiczny list, którego treść prezentujemy na naszych łamach.

Na temat akademickości wypowiada się także prof. dr hab. Bronisław Pasierb, który pracuje w naszej szkole od niedawna, a dzięki aktywności którego doszło do utworzenia Instytutu Politologii. Profesor Pasierb jest wnikliwym obserwatorem życia akademickiego w Zielonej Górze, czasem krytycznym, ale jednocześnie doceniającym to, co do tej pory zostało tu stworzone. Mamy nadzieję, że jego artykuł wywoła dyskusję, dla której chętnie otwieramy nasze łamy.

Kondycji szkolnictwa, pośrednio także szkolnictwa wyższego, poświęcony jest artykuł o planowanej reformie ustroju edukacyjnego w Polsce. Ministerstwo Edukacji Narodowej, przekazując nam materiały informacyjne, zwróciło się z prośbą, o przedstawienie ich zainteresowanym gremiom.

Cieszymy się, że możemy i w tym numerze zaprezentować osiągnięcia naszych studentów. Tym razem mieli się czym pochwalić studenci *animacji społeczno-kulturalnej*, którzy w ostatnich tygodniach brali udział w artystycznych warsztatach oraz studenci *zarządzania i marketingu*, którzy uczestniczyli w ogólnoeuropejskim kształceniu młodzieży. O znaczeniu współpracy z najaktywniejszą młodzieżą mówi także w udzielonym nam wywiadzie dr Zbigniew Izdebski, którego najnowsze badania wywołały duże zainteresowanie w całym kraju.

Redakcja

2/49/98

W wyniku przeprowadzonych 5 stycznia br. uzupełniających wyborów studentów do organów kolegialnych uczelni w skład Senatu weszła **Ewa Piątek** z III roku *pedagogiki opiekuńczej*. Ta sama kandydatka została wybrana do rady Instytutu Pedagogiki i Psychologii. W skład Rady Instytutu Historii wszedł **Bartosz Prętki** z IV roku *historii*.

14 stycznia w Muzeum Ziemi Lubuskiej otwarto wystawę **Ilony Walosik** pt. *Wnętrze materii naturalnej*. I. Walosik jest asystentką **prof. Witolda Dreszera** w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej.

15 stycznia dyrektorem gabinetu i asystentem Wojewody Zielonogórskiego został **dr Marek Kuczyński**, adiunkt w Nauczycielskim Kolegium Języka Angielskiego.

19 stycznia w kościele św. Józefa Oblubieńca odbył się koncert Chóru Kameralnego Instytutu Wychowania Muzycznego pod dyrekcją **prof. Ireny Marciniak**, podczas którego została wykonana między innymi *Misa Criolla* Ariela Ramireza z udziałem solistek: **Anny Ulwańskiej** (sopran), **Bogumily Tarasiewicz** (mezzosopran) i gdańskiego zespołu instrumentów perkusyjnych.



Fot. archiwum

26 stycznia w Zakładzie Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej Instytutu Pedagogiki Społecznej odbyły się eliminacje XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (szerzej s. 17).

28 stycznia odbyło się posiedzenie Senatu (szerzej s. 5).

29 stycznia Dział Grafiki Biblioteki Głównej WSP zorganizował wystawę prac wybitnego polskiego grafika **Konrada Srzednickiego**. Wystawa znajduje się w pawilonie dydaktycznym Zakładu Komunikacji Językowej i potrwa do końca marca.

30 stycznia wizytę w Nauczycielskim Kolegium Języka Angielskiego złożył wicedyrektor Misji z ambasady brytyjskiej w Warszawie **Alistair Harrison**.

11 lutego przyznano Lubuskie Wawrzyny Literackie. Główną nagrodę w dziale poezji otrzymał **dr Zbigniew Wojciech Śmigiełski** z Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej za tomik wierszy *List do samego siebie*.

16 lutego już po raz trzeci Zielonogórski Informator Kulturalny przyznał swoje nagrody. Wśród laureatów Czarta '97 znaleźli się **dr Zbigniew Wojciech Śmigiełski** oraz **prof. dr hab. Jan Kurowicki** z Instytutu Filozofii w dziedzinie popularyzacji literatury zielonogórskiej.

16-28 lutego odbyła się zimowa sesja egzaminacyjna.

Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej wśród laureatów Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej

KONKURS LIBRARIUSA

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze wystąpiła do Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej – programu LIBRARIUS – o subwencję na poprawę warunków lokalowych.

W styczniu br. rozstrzygnięto ósmą już edycję programu, do którego zgłoszono wnioski 26 bibliotek naukowych z całego kraju. Zarząd Fundacji na podstawie opinii niezależnych ekspertów wyłonił 9 laureatów, wśród których znalazła się również nasza Biblioteka. Obok niej nagrodzone zostały również następujące biblioteki:

- Uniwersytetu Szczecińskiego,
- Instytutu Zachodniego w Poznaniu,
- Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego,
- Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie,
- Politechniki Białostockiej,
- Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy,
- Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie,
- Książnicy Cieszyńskiej (z listy wniosków oczekujących z poprzedniej edycji programu).

Subwencje tej edycji programu przeznaczone zostały na sfinansowanie zadań uznanych przez Ekspertów i Zarząd Fundacji za najistotniejsze. Przedmiotem starań bibliotek było wyposażenie magazynów i czytelni w nowoczesny sprzęt biblioteczny.

Ponieważ wielkość zgłoszonych przez biblioteki potrzeb wielokrotnie przekroczyła wysokość przeznaczonych na ten cel środków Fundacji, dlatego też przyznane dotacje mogą zaspokoić je tylko częściowo. Bibliotece Głównej WSP TK ze zgłoszonej sumy 555 000 zł przyznana została kwota 350 000 zł. Zostanie ona przeznaczona na wyposażenie Biblioteki Neofilologicznej, powołanej Zarządzeniem Rektora z 29.12.97 r. jako Filii Biblioteki Głównej. Będzie to biblioteka gromadząca zbiory związane z filologiami obcymi. Połączy ona księgozbiory trzech istniejących już bibliotek: Instytutu Filologii Germańskiej, Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej oraz Biblioteki Nauczycielskich Kolegiów Języka Angielskiego, Francuskiego i Niemieckiego.

W nowym kształcie i w nowych pomieszczeniach biblioteka będzie dostępna studentom i pracownikom na przełomie marca i kwietnia tego roku, ponieważ trwają jeszcze prace nad scaleniem zbiorów, a także finalizowane są umowy z firmami, które zadbają o wystrój biblioteki. Pieniądze z Fundacji przeznaczone zostały na zakup nowoczesnego sprzętu zarówno do czytelni jak i magazynu. Będziemy pierwszą biblioteką w Zielonej Górze i województwie, która wyposaży nowy magazyn w regały jezdne, oszczędzając jego powierzchnię prawie trzykrotnie.

Ewa Adaszyńska

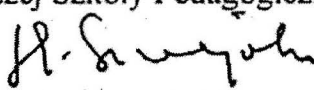
W poprzednim numerze kilkakrotnie omyłkowo zamiast Instytut Techniki podaliśmy nazwę Instytut Wychowania Technicznego, za co wszystkich Pracowników i Studentów tego Instytutu serdecznie przepraszamy. Przepraszamy także naszego współpracownika **Piotra Karczewskiego** za niepoprawną pisownię jego nazwiska.

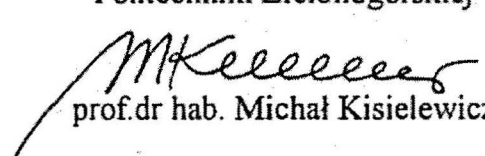
Szanowny Pan
prof. dr hab. Jerzy Buzek
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium Rektorów Uczelni Zielonogórskich wyraża żal, że Pan Premier na spotkaniu z dziennikarzami w dniu 30 stycznia br. w Jadwisinie wyraził opinię, którą zacytowała prasa, iż Zielona Góra nie ma odpowiedniej „infrastruktury wojewódzkiej” i należy do miast, które nie posiadają lub posiadają niewiele instytucji kultury: teatrów, filharmonii i uczelni akademickich. (*Gazeta Lubuska*, 2 lutego 1998). Ma to być jeden z argumentów przeciwko utworzeniu w środkowym biegu Odry samodzielnego województwa.

Zielonogórskie środowisko naukowe nie może się naturalnie porównywać z centrami życia uniwersyteckiego w kraju, ale pragniemy poinformować Pana Premiera, że mimo stosunkowo młodego środowiska akademickiego (pierwsza uczelnia powstała dopiero w 1965 roku, a druga w 1971) w Zielonej Górze kształci się 20 571 studentów na 23 kierunkach i 33 specjalnościach studiów magisterskich. Na dwóch wydziałach Politechniki Zielonogórskiej i dwóch wydziałach Wyższej Szkoły Pedagogicznej od kilku lat uzyskuje się także stopnie naukowe doktora. W zielonogórskich uczelniach pracuje 996 nauczycieli akademickich, w tym 63 profesorów z tytułem i 165 doktorów habilitowanych. Poza kierunkami technicznymi i pedagogicznymi można w Zielonej Górze studiować także filozofię, socjologię, politologię, dziennikarstwo, dyrygenturę, malarstwo, zarządzanie i marketing oraz inne. Studenci zielonogórskich uczelni mają do dyspozycji księgozbiór zawierający ponad milion woluminów, nowoczesne zaplecze laboratoryjne, a także szanse korzystania z teatru, filharmonii i czterech muzeów oraz innych instytucji kultury. Te możliwości pozwoliły na nasycenie kadry z wyższym wykształceniem obszaru między Wrocławiem, Poznaniem i Szczecinem. Obie uczelnie posiadają liczne kontakty zagraniczne, w tym stałą współpracę z 17 ośrodkami akademickimi w Europie, głównie w Niemczech.

Biorąc pod uwagę, że zielonogórski ośrodek naukowy jest stosunkowo młody, a pełne możliwości rozwoju stworzyły się dopiero po 1990 roku, gdy uczelnie uzyskały większą samodzielność, osiągnięcia te można uznać za znaczące. Należy także oczekiwać, iż poziom kształcenia i ranga badań naukowych w zielonogórskim ośrodku będzie sukcesywnie rosła.

Rektor
Wyższej Szkoły Pedagogicznej

prof. dr hab. Hieronim Szczegół

Rektor
Politechniki Zielonogórskiej

prof. dr hab. Michał Kisielewicz

28 stycznia odbyło się jedenaście posiedzenie Senatu. Głównym przedmiotem obrad były zmiany w *Regulaminie studiów*. W wyniku dyskusji przyjęto proponowane zmiany. W najbliższym czasie projekt nowego regulaminu zostanie przekazany do MEN w celu zatwierdzenia. O zmianach w *Regulaminie studiów* informowaliśmy w numerze 5 *Głosu Uczelni*.

W związku ze spełnieniem przez uczelnię kryteriów Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego opracowanych dla akademii, Senat przyjął uchwałę w sprawie zmiany nazwy szkoły, a władze rektorskie podjęły prace nad sformułowaniem odpowiedniego wniosku do MEN. Ponadto Senat przychylił się do projektu utworzenia Wydziału Artystycznego i przeniesienia Instytutu Zarządzania na Wydział Pedagogicz-

Z PRAG SENATU

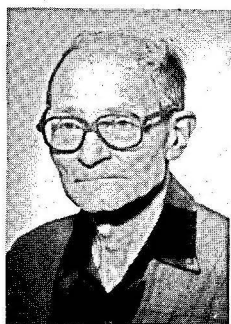
ny. W związku z powyższymi zmianami przyjęto także uchwałę o zmianie nazwy Wydziału Pedagogicznego na Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

Uchwały senatu przyjęte
na posiedzeniu
28 stycznia 1998 roku

- ✓ Uchwała Senatu nr 9/97/98 w sprawie zmiany przynależności organizacyjnej Instytutu Zarządzania,
- ✓ Uchwała Senatu nr 10/97/98 w sprawie zmiany nazwy Wydziału Pedagogicznego,
- ✓ Uchwała Senatu nr 11/97/98 w sprawie utworzenia Wydziału Artystycznego,
- ✓ Uchwała Senatu nr 12/97/98 w sprawie nadania nazwy Akademii Pedagogicznej.

Red.

NOWI PROFESOROWIE W NASZEJ UCZELNI



Od 1 lutego w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego **dr hab. Andrzej Janowski**. Jest on absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego. W tej uczelni uzyskał w 1978 roku także stopień doktora broniąc pracy pt.: *Badania nad molekularnym mechanizmem termicznej denaturacji lizozymu w pH słabo alka-*

*licznym i doktora habilitowanego w 1997 roku na podstawie dysertacji pt. *Spektrofluorymetryczne badania nad mechanizmem przeniesienia protonu w biopolimerach*. Jest autorem 21 oryginalnych rozpraw naukowych dotyczących badań odległości wewnątrzcząsteczkowych przy pomocy pomiarów transferu energii; badań przejść konformacyjnych w biopolimerach przy pomocy metod spektrofluorymetrycznych; spektrofluorymetrycznych badań transferu protonu w biopolimerach. Prace te były publikowane w naukowych czasopismach zagranicznych i krajowych.*

AWANSE NAUKOWE

Stopień doktora habilitowanego w Rosyjskiej Akademii Kształcenia w Moskwie uzyskał **dr Bogdan Idzikowski** z Instytutu Pedagogiki Społecznej.

W Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu stopień doktora uzyskali **mgr Sławomir Kufel** z Instytutu Filologii Polskiej i **mgr Ewa Pasterniak-Kobylecka** z Instytutu Pedagogiki i Psychologii. W Uniwersytecie Wrocławskim stopień doktora otrzymał **mgr Mirosław Świt** z Instytutu Filozofii. I stopień kwalifikacji uzyskało dwóch pracowników Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej: **mgr Zenon Polus** w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i **mgr Witold Michorzewski** w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

Gratulujemy

Red.



W Instytucie Techniki został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego **dr hab. inż. Karol Rumantowski**. Jest absolwentem Politechniki Poznańskiej. Stopień doktora uzyskał w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przedstawiając pracę pt.: *Optymalizacja strukturalna jednowymiarowych liniowych układów śledzących o działaniu ciągłym na gruncie statystycznej teorii sterowania*. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w Politechnice Poznańskiej na podstawie dysertacji pt.: *Zastosowanie dyskretnych transformacji Walsh'a i Haara w algorytmach filtracji cyfrowej*. Jest autorem ponad 80 prac naukowych opublikowanych w kraju i za granicą.

Red.

Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą

informacje

Wyjazdy

• W dniach 11-18 stycznia 1998 roku w Paryżu przebywało dwoje pracowników Instytutu Pedagogiki Społecznej: **dr Zbigniew Izdebski** oraz **mgr Agnieszka Walendzik**. Uczestniczyli w II Europejskiej Konferencji *AIDS w Europie. Nowe wyzwania dla nauk biologicznych i społecznych*. W trakcie obrad dr Zbigniew Izdebski wygłosił referat pt. *Społeczeństwo i AIDS. Wiedza, postawy i zachowania seksualne w Polsce*.

• W Nauczycielskim Kolegium Języka Francuskiego wizytę w dniu 16 stycznia 1998 roku złożyła pani **mgr Marie Wlassoff** z Francji. Przeprowadziła zajęcia warsztatowe i wygłosiła referat pt. *Les différents types de textes en français; textes scolaires en français*.

• W dniach 18-23 stycznia 1998 roku gościem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej była pani docent **Oksana Wereńuk** z Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu na Ukrainie. W trakcie pobytu omówiła perspektywy dwustronnej współpracy naukowej oraz wygłosiła cykl wykładów. Oto ich tematy:

⇒ *Pogranicze kulturowe (Galicja Wschodnia) w świetle powojennej literatury polskiej i ukraińskiej,*

⇒ *Ukraina w prozie Romana Andrijaszka,*

⇒ *Przewartościowania i reinterpretacje problematyki literackich stosunków polsko-wschodniosłowiańskich w literaturoznawstwie niepodległej Ukrainy,*

⇒ *Współczesne czasopiśmiennictwo ukraińskie,*

⇒ *Pozarządowe stowarzyszenia i organizacje kulturalne we współczesnej Ukrainie.*

• W dniach 8-14 luty na konferencji PROBASTAT '98 w Bratysławie przebywał **prof. dr hab. Stanisław Gnot** z Instytutu Matematyki, który wygłosił referat pt.: *Maximum Likelihood Estimation of Variance Components in Certain Mixed Models*.

• Od 9 do 15 lutego w Bundesarchiv w Koblencji (Niemcy) przebywał **prof. dr hab. Hieronim Szczegóła**, gdzie przeprowadził kwerendę dotyczącą stosunków polsko-niemieckich.

Przyjazdy obcokrajowców

• W dniach 15-18 luty przebywali w Zielonej Górze dwaj wykładowcy Hochschule Vechta w Niemczech. **Prof. Heinz Hampf** był gościem Instytutu Filologii Germańskiej i wygłosił wykład pt. *Ist Sie die Poetin? Anna Luisa Karsch*. Gościem Instytutów Zarządzania i Politologii był **dr Frank Käthler**, który przedstawił referat poświęcony marketingowi miejskiemu jako elementowi kształtowania miejskiej przestrzeni życiowej.

Mieczysław Ostrowski

Jaki był 1997 rok?

◆ W 1997 roku za granicę uczelnia oddelegowała 344 osoby, w tym 174 pracowników i 170 studentów. Najwięcej – do RFN (81), Federacji Rosyjskiej (14), na Białoruś (10) i do Austrii (10).

◆ W 1997 roku uczelnia przyjęła łącznie 187 obcokrajowców z 19 krajów, w tym 97 pracowników i 90 studentów. Najwięcej – z RFN (64), Hiszpanii (39), Francji (26), Wielkiej Brytanii (14), Republiki Czeskiej (10) i Federacji Rosyjskiej (10).

◆ W 1997 roku dziesięcioro pracowników uczelni obroniło prace doktorskie, a troje – z wynikiem pozytywnym uczestniczyło w kolokwium habilitacyjnym.

Mieczysław Ostrowski

Zielona Góra, 6 lutego 1998 roku

OPINIA O OCENACH

Rozpatrywane były odwołania od ocen wystawionych nauczycielom akademickim przez Wydziałowe Komisje Oceniające. (Zgodnie z § 84 Statutu odwołania kierowane są do Senatu a rozpatrywane przez komisję senacką). Wpłynęły dwa odwołania od ocen negatywnych. Komisja jednomyślnie zmieniła jedną ocenę negatywną na dostateczną i utrzymała w mocy drugą ocenę negatywną. Zmieniona ocena wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Senat.

W dyskusji nad sprawozdaniami przewodniczących Komisji Wydziałowych ds. Ocen Nauczycieli Akademickich zwrócono uwagę na niekorzystne zjawisko zawyżania ocen, zwłaszcza w grupie doktorów habilitowanych (93% ocenianych w tej grupie uzyskało ocenę bardzo dobrą). W załączonej tabeli przedstawiona jest statystyka ocen niedostatecznych i bardzo dobrych w różnych grupach zawodowych.

W opinii Komisji aktualny system ocen utrudnia promowanie wybitnych jednostek, zwłaszcza w grupie doktorów habilitowanych. Z punktu widzenia teorii statystyki jest bowiem mało wiarygodne, aby tak duża grupa pracowników reprezentowała równy i jednocześnie najwyższy poziom naukowy. System ten

zachęca raczej do słabej aktywności zawodowej i ukierunkowany jest głównie na niezbyt skuteczne wyłanianie pracowników, którzy w sposób niedostateczny wypełniają swoje obowiązki zawodowe (pracowników ocenionych negatywnie jest zaledwie 3%).

Podczas dyskusji zaproponowano, aby na użytek wewnętrzny rozważyć możliwość wprowadzenia uproszczonego systemu ocen w skali:

- ♦ wybitny – szczególnie duża aktywność naukowa, poparta aktywnością w zakresie dydaktyki i organizacji życia zawodowego;

- ♦ dobry – standard akademicki, obowiązki zawodowe wykonywane są bez zastrzeżeń;

- ♦ słaby – niedostateczna aktywność zawodowa.

Tak przeprowadzona ocena pracowników mogłaby być podstawą do utworzenia systemu zróżnicowania wynagrodzeń. Od wielu lat takie systemy funkcjonują na wielu uczelniach w Polsce.

Stanisław Gnot

ZESTAWIENIE OCEN W RÓŻNYCH GRUPACH ZAWODOWYCH:

W tabeli zamieszczone są liczby pracowników ocenianych, pracowników z oceną „ndst” lub „bdb” oraz przeliczenia procentowe.

	asystenci, lektorzy, wykładowcy		adiunkci, starsi wykładowcy		doktorzy habilitowani		razem	
	l. ocenianych		l. ocenianych		l. ocenianych		l. ocenianych	
	ndst	bdb	ndst	bdb	ndst	bdb	ndst	bdb
Wydział Matematyki, Fizyki i Techniki	5 10%	53 6 12%	0 0%	28 10 36%	0 0%	28 23 82%	5 5%	108 39 36%
Wydział Humanistyczny	0 0%	37 13 35%	2 4%	50 16 32%	0 0%	18 18 100%	2 2%	105 47 45%
Wydział Pedagogiczny	3 3%	111 18 16%	1 2%	64 21 33%	0 0%	22 22 100%	4 2%	197 61 31%
Razem	8 4%	200 37 19%	3 2%	142 47 33%	0 0%	68 63 93%	11 3%	410 147 36%

GRANTY W 1998

Drugim problemem rozważanym przez Komisję były zasady finansowania badań naukowych w 1998 roku. Komisja pozytywnie zaopiniowała propozycję utrzymania generalnych zasad obowiązujących w 1997 roku (*Głos Uczelni*, nr 1/97). Według tych zasad środki przeznaczone na finansowanie badań statutowych pozostają w gestii dyrektorów instytutów i kierowników tematów. Środki przeznaczone na finansowanie badań własnych będą kierowane na:

- ♦ dokończenie prac doktorskich i habilitacyjnych;
- ♦ finansowanie nowych specjalności naukowych;

- ♦ druk prac doktorskich i habilitacyjnych.

Te środki zostaną przydzielone w formie grantów wewnętrznych. Zasady przyznawania grantów reguluje Zarządzenie Rektora z dnia 30 stycznia 1997 roku.

Zaproponowane przez mgr Mieczysława Ostrowskiego zmiany techniczne, mające na celu usprawnienie procesu otrzymywania grantów i sposobu ich rozliczeń zostały zaakceptowane jednomyślnie przez członków Komisji.

Szczegóły dotyczące rozdziału środków finansowych na badania statutowe i własne zawarte są w piśmie do dyrektorów instytutów z dnia 19 lutego br.

Stanisław Gnot

FORUM

Na ostatnim posiedzeniu Senat postanowił wystąpić o zmianę nazwy uczelni na „Akademię”. To przemianowanie rozpocznie nowy okres w historii uczelni. O refleksje na ten temat poprosiliśmy dyrektora Instytutu Politologii prof. dr hab. Bronisława Pasierba.

AKADEMIA, ALE CO DALEJ?!

Kiedy podejmujemy w naszej uczelni dyskusję o przekształceniu jej nazwy musimy zdawać sobie sprawę z tego, że rozpoczynamy nie tylko dyskusję o nazwie. Nasze środowisko akademickie dojrzewa do wymiany poglądów na temat innych problemów szkoły wyższej, jej kondycji, statusu poszczególnych członków tej swoistej społeczności, jej charakteru, celów na bliższą i dalszą przyszłość, wreszcie wykonywanych funkcji. Można więc witać z uznaniem zamysł *Głosu Uczelni*, bo nie ma lepszego miejsca wymiany poglądów, jak nasza środowiskowa gazeta. Tym bardziej, że w uczelni zachodzą spektakularne zmiany, rosną nowe gmachy, powstają nowe kierunki studiów i wydziały. Jest więc okazja, by spokojnie przemyśleć, czy te zmiany, jakie dostrzeże nawet nieżyczliwy obserwator, jakie zachodzą w naszej uczelni, a przecież nie tylko inwestycyjne, czy organizacyjne, są jedynie doraźnym, niezbędnym, ale kosmetycznym zabiegiem, czy też kryją się za nimi głębsze, dalekosiężne cele. Tych nietrudno się domyśleć uczestnikowi naszego życia regionalnego. Już blisko rok temu JM Rektor w jednym z wywiadów ujawnił rąbek zamierzeń i nadziei. Szkoła nasza w swych dalekosiężnych planach ma ambicje i szansę zarazem przekształcenia się w Uniwersytet. (*W drodze do Uniwersytetu, Gazeta Lubuska*, 7-8.06.1997, s. 16). Zdaniem Rektora Hieronima Szczegóły musi jednak spełnić dwa niezbędne, formalne kryteria: uzyskać prawo przeprowadzania przewodów habilitacyjnych przynajmniej na dwóch wydziałach i zatrudniać minimum 60 profesorów tytularnych. I oczywiście, czego już prof. Szczegóła nie dodał, pomyślne „wiatry i klimaty”. Kryteriów formalnych dla uniwersytetu uczelnia nasza niestety nie spełnia, choć posiada wiele przekonujących argumentów na rzecz nowoczesnego uniwersytetu prowadzącego nowoczesne kierunki studiów, jak najbardziej właśnie uniwersyteckie, choćby plastyka, muzyka, organizacja i zarządzanie, nie mówiąc o socjologii, filozofii czy politologii. Nie mamy kompleksów prowincjonalnej szkółki w żargonie zwanej „wysypiskiem”, jak w ostatniej *Polityce* przypomniał prof. Ludwik Stomma.

Dorobek nasz w kształceniu elity nauczycielskiej jest imponujący i nie jest to wina szkoły, że prestiż tego zawodu, właśnie „nauczycielaków” jest taki, jaki jest. Od lat pozostajemy

w czołówce wyższych szkół pedagogicznych, które zdają sobie sprawę, że droga do uniwersytetu nie jest jednorazowym aktem, że trzeba mozolnie, ale stale pomnażać. Składa się na to wiele drobiazgów, codziennych sukcesów. W tym kontekście zrodziła się myśl zmiany nazwy szkół pedagogicznych na akademię pedagogiczną. Przy czym okazał się to wcale nie drobiazg. Szkoły muszą spełnić określone wymogi. Zawarła je Uchwała Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego jesienią ubiegłego roku. Przyjęte kryteria nazwy „akademia” uczelnia nasza spełnia z nawiązką. Nic więc dziwnego, że Senat na swym ostatnim posiedzeniu jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie zmiany nazwy szkoły na **Akademię Pedagogiczną**.

Czy można jednak powiedzieć, że przeszliśmy przez pierwszy etap na drodze do Uniwersytetu Zielonogórskiego? Tu mój optymizm jest mniejszy. Sama zmiana nazwy uczelni to jeszcze mało. Uczelnia musi podjąć zbiorowy wysiłek ogólnouczelnianej, merytorycznej wymiany poglądów na temat nie tylko nazwy, ale kształtu i ogólnej koncepcji przyszłego uniwersytetu. Trzeba tworzyć możliwości dla takiej wymiany zdań, nieskrępowanej, na wszystkie możliwe tematy, jakie niesie codzienny dzień naszej uczelni. Wszystkie one złożą się na to, co określamy **środowiskiem akademickim**, a więc zarówno problemy studentów, grona nauczającego, jak administracji i obsługi uczelni.

Życie nasze w pośpiechu, w ciągłym „ruchu dydaktycznym”, które rządzi się swoimi prawami dyscypliny nie stwarza wielu okazji do wymiany zdań. W pogoni za zajęciami, z wykładu na wykład, posiedzenie Rady Wydziału, Komisji, nie ma czasu ani miejsca na chwilę zadumy. Piszę z rozmysłem **miejsca takich spotkań**, bo takiego z przykrością, ale w naszej uczelni nie dostrzegam, miejsca przytulnego, spokojnego, w którym umówić się można nie tylko z kolegą z bratniego instytutu czy wydziału, ale i zaprosić gościa na dobrą kawę czy herbatę, gdzie można przejrzeć codzienną prasę itp. Nie odkrywam niczego nowego, twierdząc, że życie klubowe lepiej służy rozwojowi nauki, niż w pośpiechu wypijana w plastikowych kubkach kawa z automatów czy cola. Jest nas dojeżdżających ogromna armia ludzi, nie tylko studentów, ale i wykładowców w różnym wieku. Życie uczelni toczy się jakby poza nami. Do nas docierają niestety, tylko fragmenty spraw szkoły, opinii, pomysłów, problemów i kłopotów. A przecież ta nasza szkoła winna być nie tylko miejscem zarabiania pieniędzy, ale i realizowania osobistych i zespołowych aspiracji. Nie jest, a przynajmniej nie powinno nam być obojętne w jakiej uczelni pracujemy i w jakiej możemy pracować. Stąd też ten mój głos witający z uznaniem **Akademię Zielonogórską, Edukacyjną czy też Pedagogiczną**.

Nie ukrywam przy tym, że nie tyle satysfakcjonuje mnie sama zmiana nazwy naszej szkoły, co nadzieja na nowe treści, idee, jakie winna ona wносить w myślenie i działanie na co dzień. Jestem z pokolenia, które doświadczyło już sporo takich i podobnych dyskusji o szkole wyższej we współczesnej historii. Jest to lekcja wielce pouczająca. Bo przecież walka o prawo swobodnego uprawiania nauki, krytycznego poszukiwania prawdy, w której żaden rodzaj poznania i żadna metoda poznawcza, jeśli tylko stwarza szansę poszerzenia naszej wiedzy, nie powinny znaleźć się poza zainteresowaniem uczonego, była skomplikowana i trudna. Dziś jesteśmy już zgodni, że szkoła wyższa musi być miejscem **krytycznego myślenia**, a naturalne różnice poglądów nie prowadzą do walki i przemocy, narzucania jedynie słusznych poglądów, ale do rozwoju wiedzy.

Analizując doświadczenia tylko niedawnej przeszłości dochodzę do wniosku nie odkrywczego przecież, że naczelną ideą każdego uniwersytetu winna być ochrona jego **autonomii i tożsamości**. Ta autonomia musi pozostać w rękach ludzi nauki. Nie wydaje mi się, by ludzie ci mogli stworzyć inną instytucję, jak właśnie kultywującą tę naczelną ideę.

Z drugiej jednak strony, jako politolog wiem, że nie ma takiej władzy, w tym też i demokratycznej, która nie chciałaby wpływać na naukę i ludzi ją uprawiających. Jest to rola każdego mecenasa. Każda też władza musi wiele odrzucić pokus, by nie ulec podszeptom tych, którzy mają „jedyną i najlepsze recepty” zerwania np. ze złą tradycją uniwersytetu, z okresu jego totalitarnej przeszłości. Mam prawo domyślać się, że różnego pokroju reformatorzy, dekomunizatorzy, którzy widzą wszędzie zagrożenia „komuną”, którzy wietrzą w każdej instytucji pozostałość „totalitarnej przeszłości”, którzy szukają wroga, szukają też sposobu zmian, walki z nim. Tak bywało zawsze. Wtedy, kiedy władza polityczna chciała podporządkować także naukę i uczonych celom praktycznym i ideologicznym, jedynie słusznej ideologii. Nie możemy jeszcze podźwignąć się z tego ponurego czasu w takich dziedzinach wiedzy, które wówczas uznano za przejaw „nauk burżuazyjnych”, jak socjologia, psychologia, czy politologia. To wówczas też wyprowadzono z uniwersytetów pedagogikę kreując dla niej swoje szkoły. Boleśnie ciąży na naszych wspomnieniach ideologizacja polskich uniwersytetów, kiedy m.in. także dokonano ich liczne rozdrobnienia na poszczególne akademie medyczne, artystyczne, ekonomiczne, muzyczne itp. Kiedy narzucono następnie radziecki system organizacji nauki, tworząc wszelkiego rodzaju instytuty w miejsce tradycyjnych katedr, których nazwa chyba źle się kojarzyła. Nie chciałbym wracać do tego czasu, chciałbym naszym młodszym kolegom zaoszczędzić tego ponurego doświadczenia, które chciałbym, by stały się już tylko przedmiotem studiów historyków polityki. Na marginesie, zainteresowanych tą problematyką odsyłam do świeżo wydanej pracy dr Teresy Sulejowej z Instytutu Politologii, która podjęła udane studium o Uniwersytecie Wrocławskim w okresie centralizmu stalinowskiego 1950-1955.

Skąd te skojarzenia dzisiaj? Sądzę, że baczny obserwator polskiego życia politycznego nie będzie miał kłopotów ze wskazaniem przykładów powrotu dziś do zaczynania wszystkiego „od zera”. Wprawdzie zwolenników „opcji zerowej” w edukacji jeszcze głośno nie słychać, ale któż to wie?! Myślę jednak, odchodząc od tych smutnych wspomnień, jak i najgorszych skojarzeń do rzeczywistych realiów środowiska, zamierzeń wokół **Uniwersytetu Zielonogórskiego**, trudno nie dostrzec różnorodnych komplikacji i przeszkód. Dobrze sobie je uzmysłwić. Wśród wielu innych, nazwałbym je **formalnymi**, które sądzę zresztą, najłatwiej będzie pokonać, dojść mogą regionalne ambicje i animozje. Rodzi się pytanie, czy np. w świetle nowego podziału administracyjnego, „powiatowa” Zielona Góra w ramach nowego Dolnego Śląska, będzie sobie mogła pozwolić na dwie wyższe uczelnie?! Obie będą musiały w pojedynkę rywalizować z Uniwersytetem i Politechniką we Wrocławiu! Zastanawiam się, czy nie sensowniej byłoby doprowadzić do połączenia wysiłków odbudowującą dobrą tradycję federacji uniwersytetu i politechniki sprzed 1950 roku właśnie we Wrocławiu?... Może łatwiej będzie zmagać się z różnymi problemami, w tym także centralnym mecenasem nauki, bądź decydentami regionalnymi, czy partnerami zagranicznymi jako federacja? Pozwałam sobie, jako człowiek do niedaw-

na z zewnątrz, rzucić te pytania pod rozwagę obu naszych społeczności uczelnianych, ich kierownictw, a także nowych władz samorządowych miasta. To prawda, że nasza **Politechnika Zielonogórska** może już mieć satysfakcję, choć myślę, że nie tylko z nazwy, ale czy długofalowe zamierzenia nie są równie ważne, jak doraźne i jednak wąsko partykularne ambicje?

Inny problem poddać chciałbym pod dyskusję przy rozważaniach szansy na uniwersytet w naszym mieście. Jest nim przykład powołania Uniwersytetu Opolskiego. Ludzie nauki Opolszczyzny w imię nadrzędnych interesów nie zawahali się połączyć potencjału dawnej WSP z Wydziałem Filozoficznym Ojców Werbistów z Nysy. Ułatwiło to, jak się wydaje powołanie uniwersytetu, ale i rokuje wcale ciekawie na jego rozwój w przyszłości. Czy nie należałoby bacznie przyjrzeć się dyskusjom, jakie dzisiaj się toczą w kwestii tzw. powrotu Wydziałów Teologicznych na uniwersytety. Czy nie mogłoby to nas także zainteresować?! Jest wiele argumentów za tym. Do mnie przemawia bardziej argumentacja zwolenników powrotu teologii na uniwersytety, bo do złudzenia mi przypomina długie zmagania o taki sam status, tylko **nauki o polityce**. Czego to nie wyciągano, jako argumentu przeciwko, że jaka to nauka, że będzie to powrót „marksizmu-leninizmu”, tej jedynie słusznej nauki, pozostającej na usługach indoktrynacji itp. Przypominam sobie nasze argumenty wówczas, które sprowadzały się do jednego podstawowego warunku: dajcie nam tylko szansę, aby można swobodnie organizować badania, kształcić kadrę, zaspokajać rosnące zainteresowania młodzieży tą problematyką. Przy wielu potknięciach, a nawet porażkach, pomyłkach, bo przecież w tamtych czasach dalekich od demokratycznych reguł udało się coś w skali kraju osiągnąć. Gdzie bylibyśmy dzisiaj, w warunkach demokratycznego systemu bez tamtych doświadczeń?!

Dlatego, gdy czytam dziś argumentację zwolenników teologii na uniwersytetach, wołających o szansę dla swojej dyscypliny, chcących poddać się wszystkim rygorom szkoły wyższej, którzy nie proszą o przywileje dla siebie, ale o szansę, rozumiem to. Nie przeszkadzałyby mi obecność profesorów teologii, ani studentów tego kierunku studiów. Chcę wierzyć, że znajdują się tacy, których interesuje myślenie zrodzone z religijnej inspiracji. Patrząc szeroko w przyszłość, mając na względzie te ludzkie, naturalne potrzeby młodzieży nie wahałbym się, by je zaspokoić. Ostatecznie to oni, jak zawsze i wszędzie przysłowiowo „mogą wytupać” każdy kierunek studiów. Poza tym istnieje jeszcze coś bardziej ważnego, jak tylko zaspokojenie aspiracji młodych w tej dziedzinie. Odwołam się do niebanalnych jak zawsze argumentów prof. Józefa Tischnera, który wyłożył je w jednym ze swoich tekstów na łamach *Życia Uniwersyteckiego*, pisma UAM. Ograniczę się jedynie do argumentów politycznych tego wybitnego filozofa, które wydały mi się bardzo istotne. Nie powinno być dla nas, pracujących w nauce, jak dla każdego obywatela demokratycznego państwa, jaka jest i jaka będzie kondycja i oblicze polskiego **katolicyzmu**. Jest on, czy to się komuś podoba, czy nie, dominującą religią wyborców, uczestników naszego życia politycznego. Nie może nam być obojętne, jaki jest i jaki winien być polski katolicyzm. *Czy będzie to katolicyzm monologu, czy dialogu? Czy będzie to katolicyzm otwarty na pluralistyczną demokrację, czy katolicyzm tęskniący za państwem wyznaniowym? Czy będzie to katolicyzm ksenofobiczny i antysemicki, czy katolicyzm szerokiego ekumenizmu? Czy będzie to katolicyzm „praw człowieka”, czy katolicyzm „przywilejów wyznaniowych”? Czy będzie to*

katolicyzm krytycznego myślenia, czy bezmyślnej wiary we własną wyjątkowość i postannictwo? Wiadomo dziś powszechnie - pisze ks. Tischner - że polski katolicyzm wszedł w okres głębokich przemian. Wiadomo również, po której stronie w tych przemianach znajduje się doktryna Jana Pawła II. Nie ma dziś lepszego sposobu wpływania na jakość polskiej wiary, jak wpływanie na myślenie teologiczne i religijne. Jeśli polityk nie chce mieć do czynienia z fanatykami, jeśli nie żywi naiwnej wiary, że religia niedługo sama z siebie „obumrze”, to powinien uświadomić sobie, jaką rolę odgrywa w niej myślący teolog. Doprawdy, w życiu religijnym ważna jest rola biskupa i Episkopatu. Ale o tym, co powie swoim słuchaczom w niedzielę wikary z Wólki Poznańskiej, jak rozstrzygnie skomplikowany problem sumienia w konfesjonale, co robi na widok innowiercy czy niewierzącego, w znacznym stopniu decyduje nie biskup, ale profesor teologii.

Zapyta ktoś, co ma z tymi pytaniami wspólnego nasza uczelnia? Wydaje mi się, że nie trzeba szczegółowo objaśniać tych związków. Jest chyba oczywiste, że szukać musimy zarówno sojuszników w tym zbożnym dziele, by nie zostać samotnym, niezrozumianym, anachronicznym, a poza tym trzeba podejmować wyzwania naszych czasów. Stanowi je niewątpliwie myślenie i działanie zrodzone z inspiracji religijnej. Wystarczy tylko spojrzeć wokół siebie i zobaczyć czego szuka młodzież.

W dziedzinie edukacyjnej w najbliższych latach liczyć się będzie przede wszystkim to, czy **potrafimy** podjąć skuteczną rywalizację na coraz szerszym rynku usług edukacyjnych. Czasy wymagają od nas, jako uczelni, niezależnie od nazwy, nowego procesu edukacji, otwartego na nowe kierunki studiów, w którym na czołowe miejsce wysuwa się postulat kształtowania nowych cech osobowości studenta i absolwenta, jego kreatyw-

ności, odpowiedzialności, zdolności do samodzielnego myślenia, a jednocześnie umiejętności działania w zespole. W takim zespole, gdzie uczy się i kultywuje zasady demokratyczne i rygory kultury politycznej. Takie kształcenie ku przyszłości to wysiłek wspólny zarówno humanisty, jak i matematyka czy ekonomisty. Chodzi o całego człowieka, zarówno o jego stronę racjonalną, empiryczną i emocjonalną oraz psychiczną, niezależnie od akceptowanego światopoglądu. Bardziej nam powinno zależeć na wykształceniu dobrego i światłego człowieka niż wąsko rozumianego kandydata określonego zawodu.

W tych zmaganiach nie możemy być sami. Musimy szukać sympatyków i zwolenników, by nie przegrać konkurencji z powstającymi jak grzyby po deszczu szkołami prywatnymi, które oferują młodzieży zdobywanie atrakcyjnych dziś zawodów. Nam pozostaje troska o wysoki poziom naukowy, którego nie zdobywa się z dnia na dzień. Podniesienie poziomu naszych badań naukowych, stanowiących jedyną podstawę dla uprawianej dydaktyki powinno stać się zasadą naczelną. Trzeba tak zmienić strukturę organizacyjną, by lepiej służyła zarówno rozwojowi badań naukowych, jak i kształcenia. Nie ma rady, ale wydaje mi się, że dla procesu kształcenia młodzieży naukowej najlepszym rozwiązaniem będzie powrót do systemu katedr, a pożegnanie się ze strukturą instytutową.

Te i inne propozycje, by nie zostały w sferze pobożnych życzeń warto uczynić przedmiotem szerszej dyskusji w naszych zespołach, które spróbowałyby nakreślić zadania na przyszłość w podstawowych kierunkach życia uczelni. Sądzę, że okazja podjętej procedury zmiany nazwy uczelni jest ku temu dobrym pretekstem. Pierwszy krok, jak myślę nieskromnie, zrobiłem. Czekam na następne opinie. Zachęcam.

Bronisław Pasierb

NOWY USTRÓJ SZKOLNY

W ostatnim czasie duże zainteresowanie budzi projekt reformy systemu edukacyjnego. O przedstawienie jego głównych założeń poprosiliśmy wykładowcę w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Doradcę Metodycznego ODN w Zielonej Górze mgra Ryszarda Wydera.

Projektowane i dokonane już zmiany w systemie edukacji zapoczątkowały dwie ustawy sejmowe: *Ustawa o szkolnictwie wyższym* przyjęta w dniu 12 września 1990 r. oraz *Ustawa o systemie oświaty* z 7 września 1991 r. Dały one podstawę do rozpoczęcia procesu demonopolizacji państwa w zarządzaniu szkolnictwem, uspołeczniania szkół, zwiększania ich autonomii w sprawach programowych, rozwoju samorządności. Treści ustaw realizowane są w pełniejszy sposób w szkolnictwie wyższym, w oświacie ograniczono się do obligatoryjnego przejęcia szkół podstawowych przez gminy w 1996 r. (z dwuletnim wszakże opóźnieniem). Zaawansowane są również prace nad projektem *Nowa Matura*, opracowane zostały podstawy programowe przedmiotów ogólnokształcących. Kontynuacji reform sprzyja wiele czynników, wśród których najistotniejsze to: sytuacja demograficzna (niż populacji 6-7 latków), zmiany ustrojowe państwa, konieczność doprowadzenia do ekwiwalencji wykształcenia z krajami Unii Europejskiej. Stwarza to szanse

na skuteczne podjęcie reform kompleksowych w obszarach: struktury systemu edukacji administracji i nadzoru, organizacji i metod kształcenia, systemu i zasad oceniania i egzaminowania, źródeł i sposobów finansowania szkół, kwalifikacji, awansowania i wynagradzania nauczycieli. Efektem zmian powinno stać się: upowszechnienie kształcenia na poziomie średnim i wzrost liczby podejmujących studia wyższe, wyrównanie szans dostępu do edukacji, właściwe proporcje między wiedzą, umiejętnościami i rozwojem osobowości ucznia, zwiększenie programowej i finansowej autonomii szkół, zróżnicowanie płac i skuteczna ocena pracy nauczyciela.

Projekt reformy zakłada organizację szkolnictwa w oparciu o trzy cykle. Pierwszy, (szkoła podstawowa) obejmujący 6 lat, zapewniłby kształcenie ogólne, gdzie przeważałoby nabywanie umiejętności i wychowanie. Na tym poziomie nie byłoby żadnych przedmiotów rozumianych w sensie akademickim. Wiedza z różnych dziedzin przekazywa-

na byłaby interdyscyplinarnie w formie zintegrowanej. Cykl drugi (gimnazjum) to również kształcenie ogólne z wyodrębnionymi przedmiotami odpowiadającymi dyscyplinom naukowym. Ten 3-letni, obowiązkowy etap kształcenia zakończony egzaminem końcowym, kwalifikującym do dalszej edukacji, miałby na celu przede wszystkim rozpoznanie zdolności i zainteresowań ucznia. Trzeci cykl, to trzy-letnie liceum profilowane umożliwiające edukację zróżnicowaną (liceum klasyczne, techniczne, ekonomiczne), kończące się egzaminem maturalnym. Matura byłaby podstawą rekrutacji na studia wyższe. Uczelnie nie organizowałyby więc egzaminów wstępnych, jedynie sprawdziany specjalnych zdolności czy umiejętności.

Szkolnictwo wyższe, wg koncepcji reformy edukacji również dzielić się będzie na trzy cykle: studia licencjackie na uczelniach zawodowych lub akademickich, studia magisterskie i studia doktoranckie. Uczelnie akademickie będą uprawnione do prowadzenia jednolitych studiów magisterskich. Reforma zakłada drożność między wszystkimi etapami, nadając status studenta również doktorantom.

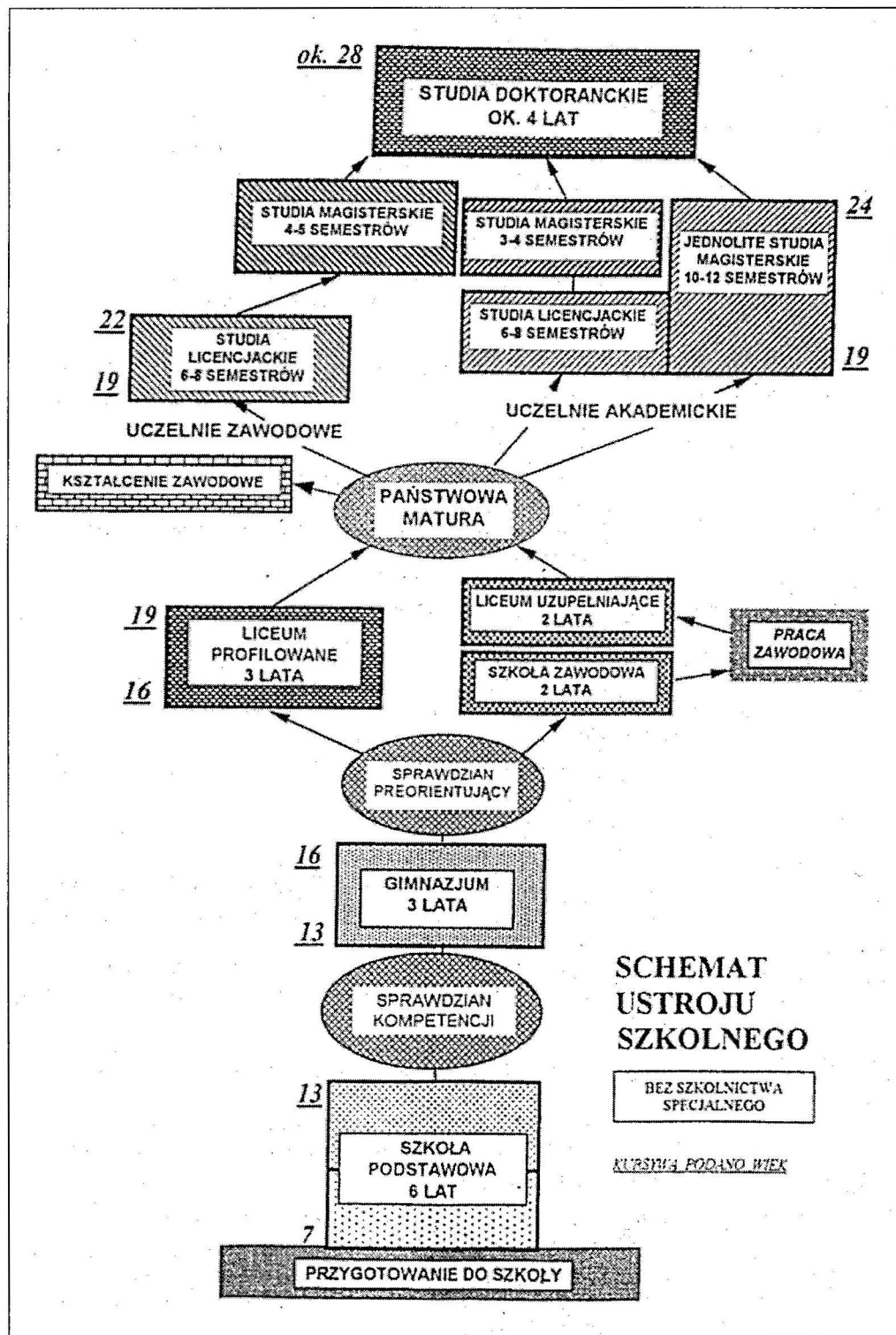
Pełna realizacja reformy szkolnictwa wyższego nie jest możliwa bez zmian legislacyjnych. Przewiduje się, że projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym zostanie przedstawiony Radzie Ministrów jesienią br. Oczekuje się od niej objęcia w jednolity system możliwie wszystkich uczelni, ustawowe rozszerzenie szkół w zakresie polityki kadrowej,

systemie płac, przekształcania struktur organizacyjnych i programów nauczania, w tym także studiów wielostopniowych. W roku 1998 uruchomione zostanie wyższe szkolnictwo zawodowe. Prawdopodobnie od 1 października 1998 r. zacznie funkcjonować Fundusz Pożyczkowy dla Studentów, który do roku 2001 powinien objąć wszystkie ośrodki akademickie.

Harmonogram wprowadzania reformy oświatowej zakłada uruchomienie w roku szkolnym 1999/2000 6-letniej szkoły podstawowej. W latach 2000/2001 i 2001/2002 powstaną I i II klasa gimnazjum, a w roku 2002/2003 zaczną funkcjonować I klasy liceum profilowanego. Pełne wdrożenie reformy oświatowej nastąpi od roku szkolnego 2004/2005.

Bardzo istotny problem stanowi dostosowanie systemu edukacyjnego do planowanej reformy administracyjnej państwa. Koncepcja zakłada przekazanie publicznych szkół podstawowych i gimnazjów gminom, natomiast szkół licealnych, zawodowych powiatom. Szkoły wyższe, przy zachowaniu autonomii, poddane byłyby nadzorowi administracji rządowej z uwzględnieniem strategicznych potrzeb regionu określonych przez samorząd wojewódzki.

Ryszard Wyder





BIBLIOTEKA GŁÓWNA

BIBLIOTEKI INSTYTUTOWE

W naszej stałej rubryce prezentujemy tym razem biblioteki specjalistyczne, uzupełniające księgozbiór Biblioteki Głównej.

Powstały one w różnym czasie, w odpowiedzi na zapotrzebowanie poszczególnych instytutów. Księgozbiór gromadzi się w nich przy ścisłej współpracy pracowników i zainteresowanych studentów. Również bardzo różne godziny otwarcia podyktowane są potrzebami studentów i pracowników.

Mamy nadzieję, że dokładne informacje o profilu zbiorów tych bibliotek, ich lokalizacji i godzinach otwarcia ułatwią do nich dostęp nowym czytelnikom, a stałych zachęcą do ponownych odwiedzin.

Biblioteka Instytutów Filozofii i Socjologii

powstała w 1997 roku i mieści się przy Al. Wojska Polskiego 65

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek 8:30-15:00, wtorek 10:30-17:00, środa 8:00-12:00, czwartek 10:30-17:00, piątek 8:00-14:00

ilość miejsc w czytelniku: 12,

profil zbiorów: wydawnictwa zwarte (ok. 1000 vol.) i ciągle z filozofii i socjologii

Prenumerowane w 1998 roku czasopisma zagraniczne:

1. *Philosophy of Science.*
2. *Journal of Philosophical Logic.*
3. *Acta Sociologica.*
4. *Zeitschrift für Soziologie.*
5. *Die Soziologische Revue.*
6. *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie.*
7. *The British Journal of Sociology.*
8. *The American Journal of Economics and Sociology.*
9. *The American Sociological Review.*
10. *Social Indicators Research.*
11. *Synthese.*
12. *Mind.*
13. *Erkenntnis.*
14. *Philosopher's Index*

Biblioteka Instytutu Fizyki

działa od 1977 roku i mieści się w Instytucie Fizyki na Pl. Słowiańskim 6 (tel. 320-24-39 w. 1020)

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek-czwartek 8:00-15:00, piątek 8:00-15:00 z przerwą na pracę wewnętrzną biblioteki 9:00-12:00

ilość miejsc w czytelniku: 10,

profil zbiorów: wydawnictwa zwarte (ok. 5700 vol.) i ciągle z fizyki, chemii. W 1998 roku prenumerujemy 16 tytułów czasopism, w tym następujące zagraniczne:

1. *Physical Review Letters.*
2. *Current Contents. Physical, Chemical, Earth Sciences.*
3. *Journal of Physics A.*
4. *Modern Physics Letters A.*
5. *Europhysics Letters.*
6. *Review in Mathematical Physics.*
7. *Zeitschrift für Physik B: Condensed Matter.*
8. *Physical Review A.*

Biblioteka Instytutu Matematyki

działa od 1977 roku i mieści się w Instytucie Matematyki na Pl. Słowiańskim 9 (tel. 325-54-39 w. 2201)

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek-czwartek 8:00-16:00, piątek 8:00-16:00 z przerwą na prace wewnętrzne biblioteki w godz. 9:00-12:00, oraz w wybrane soboty w czasie zjazdów studentów zaocznych w godz. 8:30-14:00

ilość miejsc w czytelniku: 15,

profil zbiorów: wydawnictwa zwarte (ok. 5500 vol.) i ciągle z dziedziny matematyki i informatyki

Biblioteka posiada 35 tytułów bieżących czasopism w tym zagranicznych:

1. *Pacific Journal of Mathematics.*
2. *Proceedings of the American Mathematical Society.*
3. *Indagationes Mathematicae.*
4. *Journal of Number Theory.*
5. *Aequationes Mathematicae.*
6. *Duke Mathematical Journal.*
7. *Bulletin /New Series/ of the American Mathematical Society.*
8. *Notices of the American Mathematical Society.*
9. *Methods and Applications of Analysis.*
10. *SIAM Journal on Applied Mathematics.*
11. *International Mathematics Research Notices.*
12. *The Annals of Statistics.*
13. *Journal of Statistical Planning and Inference.*
14. *Journal of the American Statistical Association JASA.*
15. *Statistical Science.*

Biblioteka Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

działa od 1997 roku i mieści się w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej przy ul. Wiśniowej 10, pok. 06, (tel. 326-30-19 w. 24)

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek-piątek 11:00-14:00,

ilość miejsc w czytelniku: 10,

profil zbiorów: różne dziedziny sztuki (malarstwo, architektura, rzeźba itp.),

ilość zbiorów: 800 vol.

Prenumerata czasopism w 1998 roku:

1. *Kunst + Unterricht.*
2. *Flash Art.*
3. *Artforum.*
4. *Art in America.*
5. *Kunstforum International.*
6. *European Photography.*
7. *Artnews.*
8. *Parkett.*
9. *October.*

Biblioteka Instytutu Wychowania Muzycznego

założona została w 1971 i mieści się przy ul. Ogrodowej /DS „U Lecha”/, tel. 320-86-81, w. 31.

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek 9:00-16:00, wtorek-czwartek 9:00-15:00, środa nieczynne, piątek 10:00-17:00, sobota 9:00-14:00

ilość miejsc w czytelniku: 16,

profil zbiorów: zbiory obejmują głównie muzykę klasyczną na następujących nośnikach:

plyty analogowe (7000), kasety magnetofonowe z nagraniami (400), płyty CD (200), wydawnictwa zwarte: 19000 vol. (w tym 16000 nut).

Biblioteka Instytutu Techniki

początek działalności w 1991 roku, biblioteka mieści się przy Al. Wojska Polskiego 69 (tel. 326-35-20 w. 241)

godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek-piątek 9:00-17:00, sobota 10:00-16:00,

niedziela 9:00-12:00
ilość miejsc w czytelni: 10,
księgozbiór zawiera: 5097 vol.

Prenumerowane w 1998 roku czasopisma zagraniczne:

1. *Current Contents on Diskette Engineering, Technology and Applied Sciences.*
2. *Current Contents – Life Sciences.*
3. *Škola i Proizvodstvo.*
4. *Structural Optimization.*
5. *Archive of Applied Mechanics*

Biblioteka Instytutu Zarządzania

powstała w 1995 roku, biblioteka mieści się tymczasowo przy Bibliotece Neofilologicznej przy Al. Wojska Polskiego 69
godz. otwarcia biblioteki: poniedziałek 12:00-18:45, wtorek-czwartek 9:00-18:45, piątek 9:00-20:00, sobota 9:00-15:00
profil zbiorów: wydawnictwa zwarte (ok. 1000 vol.), wydawnictwa ciągle (120 vol.) oraz multimedialne z zakresu ekonomii, zarządzania, finansów, marketingu, prawa, informatyki.

Biblioteka prenumeruje w 1998 roku 55 tytułów czasopism bieżących, w tym zagranicznych:

1. *Business Week.*
2. *The Economist.*
3. *Manager Magazin.*
4. *Wirtschafts Woche.*
5. *Journal of Small Business Management.*
6. *Frdermittel mit uwd Euro Business.*

Pozostałe biblioteki: Instytutu Filologii Germańskiej, Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej oraz Nauczycielskich Kolegów Języków Obcych: Angielskiego, Francuskiego i Niemieckiego tworzą od 31 grudnia 1997 roku wspólną Bibliotekę Neofilologiczną będącą filią Biblioteki Głównej. Od marca bieżącego roku wszystkie te biblioteki będą się mieścić w budynku *Collegium Neofilologicum* przy al. Wojska Polskiego. Aktualnie są one w trakcie reorganizacji, trwają prace nad scalaniem księgozbiorów.

Maria Januszewicz
Biblioteka Instytutu Fizyki



**GALERIA
WSP
ZIELONA
GÓRA**

**Wystawa grafiki
luty-marzec 1998**
pawilon Zakładu Komunikacji Językowej

KONRAD SRZEDNICKI 1894-1993

Należał do grona najwybitniejszych polskich grafików. W swej wieloletniej i bogatej twórczości najchętniej stosował litografię oraz różnorodne techniki metalowe, stale doskonaląc swój warsztat. Był artystą, żyjącym w świecie własnej bogatej wyobraźni, niezależnym od zmieniających się mód artystycznych i zdobyczy technicznych. W jego grafikach jest „dużo do zobaczenia”. Realne pejzaże sąsiadują tu z baśniowymi przestrzeniami, gdzie są ludzie, zwierzęta, przedmioty, postacie ze świata literatury. Bogactwo splecionych ze sobą realistycznych i metaforycznych wątków, elementy groteski i humor przywodzą na myśl sztukę surrealizmu, a przede wszystkim malarstwo Chagalla. Sam artysta twierdził, że inspirował go „przyroda, wieś, port, legendy, opowiadania wiejskie”. Także – dodajmy – postacie, będące dla niego uosobieniem doskonałości kształtu, czy będzie to kobiece ciało, czy sylwetki zwierząt, przede wszystkim koni. Trawstując słynne powiedzenie Horacego „ut pictura poesis” – poemat jest jak obraz, o dziełach Konrada Szrednickiego można powiedzieć, że obraz jest poematem.

Konrad Szrednicki otrzymał dyplom warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w 1936 roku. Trzy lata później został profesorem grafiki w ASP w Krakowie. Po wojnie pełnił funkcję rektora i dziekana na tej uczelni. W Krakowie pozostał aż do śmierci w 1993 roku. W okresie międzywojennym związał się z grupą artystyczną „Ryt”, po wojnie zaś należał do grupy „9 grafików”. Wielokrotnie uczestniczył w krajowych i zagranicznych wystawach, stając się laureatem wielu z nich:

Paryż 1937 – nagroda na Międzynarodowej Wystawie „Sztuka i Technika”;

Sopot 1959 – nagroda na wystawie „Bałtyk w grafice”;

Londyn 1962 – nagroda na Światowej Wystawie Grafiki;
Essen 1965 – Nagroda Krytyki na Wystawie Polskiej Grafiki Współczesnej;

Kraków 1966 – nagroda na I Międzynarodowym Biennale Grafiki;

Victoria 1968 (Brazylia) – złoty medal na III Międzynarodowym Salonie Sztuk Plastycznych;

Florencja 1968 – nagroda na I Międzynarodowym Biennale Grafiki.

Oprac. Ewa Nodzyńska



WYBRAŁEM ZIELONĄ GÓRĘ

Bezpośrednim impulsem do naszego spotkania są szeroko prezentowane w prasie badania dotyczące zachowań seksualnych Polaków. Cytowała je już „Polityka”, „Forum”, „Gazeta Wyborcza”, a nawet powoływał się na nie tygodnik „Nie”. Powszechnie porównywane są one ze wzorcowymi chyba badaniami Kinseya. Prof. Mikołaj Kozakiewicz w wypowiedzi dla „Faktów” (3/98) stwierdził, że zasługują one na miano rewelacyjnych!

Miło to usłyszeć. Przeprowadzenie badań dotyczących zachowań seksualnych jest w Polsce trudne. Udało mi się przeprowadzić pierwsze tego typu badania na reprezentatywnej próbie respondentów, liczącej ponad 3000 osób w całej Polsce, i poruszyć przy tym problemy, które do tej pory były często pomijane z przyczyn obyczajowych właśnie. Jak przygotowywałem ankietę, to niektórzy przepowiadali, że z tego będzie jeden wielki skandal. Konkurs na przeprowadzenie badań wygrała Sopocka Pracownia Badań Społecznych, a więc bardzo wiarygodny realizator. Badania były finansowane w ramach projektu UNDP i Ministerstwa Zdrowia. To były bardzo drogie badania. Myślę też, że ze względu na wysokie koszty, wcześniej podobnych badań nie udało się zrealizować.

Na ile wyniki tych badań są porównywalne z podobnymi europejskimi?

Pewna grupa pytań, które występowały w moich badaniach jest porównywalna z pytaniami występującymi w ankietach w innych państwach, ponieważ robiłem to w ramach międzynarodowego projektu WHO na temat zachowań seksualnych a AIDS. W marcu tego roku otrzymamy wyniki z innych państw i wtedy będzie można mówić o porównywaniu. Właśnie ta porównywalność badań polskich i z innych państw europejskich będzie bardzo ważna dla WHO, zwłaszcza w konstruowaniu dalszych działań w zakresie polityki zdrowotnej i prewencyjnej HIV/AIDS. Natomiast już dzisiaj można powiedzieć, iż poobalały one pewne mity w zakresie zachowań seksualnych. Na przykład, jeżeli chodzi o zdrady małżeńskie wykazały, iż liczba zdradzających kobiet jest nieco wyższa niż mężczyzn. Te badania jednocześnie potwierdziły, że jest duże przyzwolenie społeczne na edukację seksualną w szkołach. Nie negując roli rodziny w tym zakresie, ponad 80% ankietowanych opowiada się za wprowadzeniem wychowania seksualnego do szkół, w tym ponad 68% osób, które deklarowały się jako głęboko wierzące i praktykujące.

Wprowadzenie zajęć z wychowania seksualnego to gorący temat już od kilku lat. Uczestniczy Pan także w



Fot. A. Fila

gremiach opiniujących dotychczasowe projekty i przygotowujących nowe.

Byłem członkiem poprzedniego zespołu, któremu przewodniczył prof. Lew Starowicz, zostałem także zaproszony do zespołu powołanego przez obecnego Ministra Edukacji Narodowej. Myślę, że ogromnym problemem w Polsce jest to, że wychowanie seksualne jest rozpatrywane w kategoriach politycznych. Powtarzam to od bardzo wielu lat. To źle, że na tę problematykę nie chcemy spojrzeć w kategoriach promocji zdrowia, jest też taka kwalifikacja jak zdrowie seksualne. Dobrze byłoby, abyśmy doczekali takiego momentu w Polsce, by bez względu na to, jakie ugrupowanie polityczne będzie sprawować rządy, kanon edukacji był stabilny. Tymczasem kolejne pokolenia kończą szkoły i nie mają odpowiedniej wiedzy na ten temat, wiedzy oczywiście z punktu widzenia promocji zdrowia. Nie mówię tu o wiedzy podwórkowej czy zasłyszanej. Chodzi o pewien standard. Ci ludzie wchodzą w swoje życie dorosłe, sami niedługo będą

wychowywali dzieci i historia zaczęła się powtarzać. W sytuacji jednoczenia Europy, gdy nie nakłada się praktycznie żadnych ograniczeń na migracje ludzi, ważne jest, by wszyscy posiadali określoną wiedzę w zakresie edukacji zdrowotnej, bez względu na to jaka jest aktualnie polityka poszczególnych państw. Taką potrzebę widać szczególnie w zakresie prewencji HIV i AIDS. To jest ważne z punktu widzenia jednostki i społeczeństwa.

Wprowadzenie edukacji seksualnej, czy prozdrowotnej do szkół musi łączyć się z odpowiednim przygotowaniem nauczycieli.

Mamy w Polsce trzy studia podyplomowe w tej specjalności, prowadzą je AWF w Warszawie, Uniwersytet Warszawski i AWF w Katowicach, na wszystkich tych uczelniach prowadzą także zajęcia. Mnie jednak najbliższa jest taka koncepcja, by student w ramach swojego programu studiów otrzymywał pewne minimum wiedzy z zakresu pedagogiki seksualnej. Wydaje mi się, że to jest najbardziej słuszne myślenie. Bez względu na to, czy ta osoba będzie uczyła wychowania seksualnego w szkole czy nie, będzie wychowawcą konkretnej klasy. Ta wiedza w różnych sytuacjach, w których może znaleźć się wychowawca może być pomocna. Ważne jest, by nauczyciele nie uciekali przed tymi problemami. Z tego co ja wiem, WSP w Zielonej Górze jest chyba jedyną uczelnią w Polsce, która w swojej strukturze ma Zakład Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej i, że na niektórych kierunkach kształcenia, szczególnie na pedagogicznych, są osobne zajęcia z zakresu wychowania seksualnego i pedagogiki seksualnej. Wydaje mi się, że jest to szalenie ważne. Są wprowadzane uczelnie, gdzie podejmuje się problematykę wychowania seksualnego, ale nie w takim zakresie. Pedagogika seksualna jest jedną z ważnych subdyscyplin pedagogicznych i nie można zajmować się nią tylko dodatkowo. Jednym może się podobać, innym może się nie podobać, może nawet budzić różne emocje, ale niezaprzeczalnie jest to dyscyplina naukowa.

Myślę także, iż jest ona bardzo atrakcyjna poznawczo, o czym świadczy chociażby liczba studentów zgłaszających się do Koła Naukowego Wychowania Seksualnego i Profilaktyki AIDS.

Z poznawczego punktu widzenia na pewno jest to interesujące i bardzo się cieszę, że jest tak wielu studentów, którzy chcą należeć do koła. Jest to jednocześnie przykład stopniowego rozwijania pewnej idei. Pamiętam, że gdy rozpocząłem pracę, to prowadziłem fakultet z zakresu wychowania w rodzinie. Później ten fakultet przekształcił się w fakultet wychowania seksualnego, potem w Koło Wychowania Seksualnego i Profilaktyki AIDS. Niejako na tej podbudowie na kierunkach pedagogicznych zaczęliśmy wprowadzać zajęcia z zakresu pedagogiki seksualnej i w końcu z wychowania seksualnego i profilaktyki AIDS. Tak to się rozwijało. Ważne byłoby także, aby te zagadnienia zostały uwzględnione w kształceniu na kierunkach nauczycielskich. Nie musi to być duża liczba godzin, ale myślę, iż trzeba dać studentowi możliwość zapoznania się z tą problematyką. Istotne jest, by student potrafił patrzeć na dziecko w różnych fazach jego rozwoju i radzić sobie z różnymi problemami. Dla mnie jest bardzo satysfakcjonujące to, że w Zielonej Górze już udało się

osiągnąć w tej dziedzinie dosyć dużo. Dla mnie osobiście też ważne jest, iż przestano traktować tę problematykę jak o hobby Izdebskiego. Jestem świadomy, że na początku, gdy wprowadzałem wiadomości z wychowania seksualnego, mimo sprzyjającej atmosfery, wielu z lekka uśmiechało się pod nosem i to czym się zajmuję traktowało z przymrużeniem oka. Myślę, że teraz, poprzez badania które robiłem, poprzez projekty międzynarodowe, w których uczestniczyć udało się uświadomić, że jest pewna ranga tej problematyki. Utworzenie Zakładu Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej w Instytucie Pedagogiki Społecznej to był bardzo duży sukces. Nie byłoby to możliwe bez życzliwości władz instytutu, wydziału i uczelni.

Niewątpliwie tak jest. Wyraźnie rangę tej pracy, dzisiaj już zakładu, widać w jakości organizowanych konferencji, czy autorytecie naukowym zapraszanych gości.

Zaproszenie wybitnych profesorów nie jest trudne jeśli się z nimi na co dzień współpracuje. Kontakty naszego zakładu są bardzo rozległe, i co ważne, współpracujemy ze wszystkimi ośrodkami krajowymi i wieloma uznanymi zagranicznymi. To oczywiście jest wynikiem ciężkiej pracy, może nawet zbyt ciężkiej. Ale jeżeli chce się funkcjonować w wymiarze krajowym, czy międzynarodowym trzeba być aktywnym. Mam nieraz wrażenie, że za granicą odbierają mnie jakbym reprezentował wyspecjalizowany instytut badawczy, a tymczasem w naszym zakładzie pracują 2 osoby, oprócz mnie mgr Agnieszka Walendzik, i włączamy do naszych działań aktywnych studentów. Koło naukowe daje młodzieży duże szanse rozwoju i jednocześnie wprowadza ją w bardzo ważne i odpowiedzialne zadania. Na przykład wygłaszanie referatów na poważnych międzynarodowych sympozjach, prezentacja badań prowadzonych w ramach koła. Ta praca, którą oni wkładają w działanie koła daje bardzo wymierne efekty. W ubiegłym roku ośmioro studentów równocześnie z dyplomem magistra otrzymało przyznany przez Instytut Zdrowia Seksualnego certyfikat specjalisty w zakresie edukacji seksualnej. To jest bardziej prestiżowe niż studia podyplomowe z tego zakresu. Warto przy okazji podkreślić, że nasi studenci co tydzień w cyklu „Odloty” przygotowują pięćdziesięciminutową audycję w Radiu Zachód i biorą udział wraz ze mną w emitowanej przez I Program Telewizji Polskiej audycji dla młodzieży pt. „MUR”.

Współpracuje Pan z różnymi uczelniami w Polsce, wiem, że proponowano Panu pracę m.in. w Warszawie. Zajmowanie się tą problematyką byłoby tam, chociażby z przyczyn organizacyjnych, łatwiejsze. Co Pana trzyma Pana w Zielonej Górze?

Ja już się przyzwyczaiłem do odmawiania na różnego typu propozycje. W sensie geograficznym prowincja dla mnie nie istnieje. Znam wiele osób w bardzo dużych ośrodkach, które mógłbym zakwalifikować do tej kategorii. Bardzo sobie cenię to, że udało się dopracować w WSP w Zielonej Górze poważnych osiągnięć. To, czego tutaj dokonaliśmy świadczy o tym, że można robić znaczące badania nie tylko w dużych ośrodkach naukowych.

Dziękuję za rozmowę.

Dzisiaj chciałbym poruszyć drażliwą sprawę włamywaczy komputerowych (ang. hackers), zwanych swojsko hakerami. Do rozmowy poprosiłem Mirosława Adamczyka z grupy WSP-NET, administratora serwera asia.aw.wsp.zgora.pl.



HAKERZY

Kto to właściwie jest administrator i czym się zajmuje?

Monitoruję pracę serwera. Zakładam konta, robię porządki na dysku, konfiguruję usługi dla użytkowników, ostatnio zajmuję się przede wszystkim ochroną serwera przed nieproszonymi gośćmi.

Podobno miałeś ostatnio poważne kłopoty w związku z włamaniami na administrowany przez Ciebie serwer?

A owszem, były takowe. Były nawet spoza Zielonej Góry. Wszystko skończyło się reinstalacją systemu i ponownym zakładaniem kont dla wszystkich użytkowników. Wszystkie dane przechowywane przez nich na serwerze zostały bezpowrotnie utracone. Przy okazji chciałbym poprosić wszystkich, aby zgłaszali się w celu ponownego założenia konta.

To chyba poważny problem, bardzo zatruwający życie administratora?

Tak, nawet bardzo, ale ja potrafię ponownie przeinstalować system, natomiast użytkownicy ponoszą straty nie do naprawienia – tracą pocztę i wszystko co przechowywali na swoich kontach.

Jakie uczucia wzbudzają u Ciebie włamywacze?

Różne, w zależności od tego co robią. Są specjaliści, którym do szczęścia wystarcza sam fakt przejścia przez zabezpieczenia systemu, zostawiają nawet informację o sposobach jakich użyli. Fachowców spotkałem jednak niewielu. Przeważają prostacy, lubujący się w niszczeniu pracy innych, totalnej destrukcji systemu nie stroniący od wulgaryzmów. Włamują się poprzez konta, do których dostęp uzyskali przez kolegów, lub też o których posiadanie prosili wcześniej i wykorzystali moją uprzejmość.

Nie wierzę, że istnieją systemy nieodporne na włamania. Może to tylko kwestia konfiguracji?

Nie zgadzam się z Tobą. Przy dzisiejszych możliwościach ściągnięcia, choćby z Internetu, oprogramowania do łamania zabezpieczeń, żaden system nie może być bezpieczny. Każdy można

złamać, to tylko kwestia czasu, a również zawziętości włamywacza. Szczególnie łatwe jest to w przypadku systemów ogólnie dostępnych do ściągnięcia z Internetu za darmo (np. Linux), dobrze znanych i po instalacji na własnym komputerze do rozpracowywania w domowym zaciszu. Co prawda pojawiają się coraz to nowsze wersje z lepszymi zabezpieczeniami od poprzednich, ale i one po pewnym czasie zostają rozpracowane i włamywacz znając słabe punkty systemu łatwo może sobie poradzic nawet z najwymyślniejszą konfiguracją mającą na celu zabezpieczenie serwera.

Jakie środki ostrożności zostały podjęte, aby zapobiec następnym włamaniom?

Tego nie mogę zdradzić.

Czy podasz może jakieś nazwiska lub pseudonimy?

Znam niektóre osoby z tego półświatka, lecz wolalbym na razie nie upowszechniać ich nazwisk.

Przez zazdrość?

Nie, przez rozsądek, aby nie stali się rozsądnymi zarazy, a również dla ich własnego bezpieczeństwa, gdyż działania ich są prawnie karalne.

W Polsce również?

Tak. Zainteresowanych odsyłam pod <http://www.iz.wsp.zgora.pl/> -> studenci -> ciekawostki -> prawo o komputerach.

Jak zatem zwykły śmiertelnik może się zabezpieczyć przed tego typu działaniami?

Przede wszystkim nie powinien doprowadzać do sytuacji, kiedy więcej niż jedna osoba korzysta z tego samego konta. Należy strzec poufności hasła. Włamanie jest znacznie ułatwione, kiedy włamywacz może się zalogować na maszynę. Dalsza jego ekspansja to już tylko kwestia czasu. Odchodząc od komputera należy zamykać sesję. Niezłym sposobem jest okresowa zmiana hasła, składającego się z cyfr i liter o długości co najmniej 8 znaków.

Co chciałbyś przekazać ewentualnym amatorom tego typu rozrywki?

Żeby znaleźli sobie inne zajęcie.

Dziękuję za rozmowę.

Henryk Krajiński

krajin@wsp.zgora.pl

„CIESZĘ SIĘ”, czyli indeks w dziekanacie

Sesja to stres. Mnie, właśnie jako studentowi, tylko tak to się kojarzy. I nie tylko czas egzaminów, to całe dwa lub nawet trzy tygodnie przed tym okresem. Ktoś mógłby przypomnieć stare przysłowie: „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz”. Realia są jednak inne. Nie zawsze jestem w stanie przygotować się do wszystkich zajęć jak należy, nie zawsze kolokwium pójdzie dobrze. Czasy są inne. Student też potrzebuje pieniędzy na jedzenie, książki i kserokopie. Nawet jeśli dostanie je z domu czy z uczelni, nie zawsze to wystarczy, więc trzeba dorobić. A odbywa się to w czasie, który można byłoby poświęcić na naukę.

Teraz, zanim zaczną się egzaminy, a czasem jest ich tyle, że nie starcza czasu na ostatnie powtórki, moją zmurą jest zdobywanie zaliczeń. Nikt ich nie wpisuje za ładne oczy, na to też trzeba zapracować. I najgorsze: o tym, że należy wpisać zaliczenie wykładowcy bardzo często przypominają sobie pod koniec semestru. Wszyscy jednocześnie. Nie trudno sobie wyobrazić, co się wówczas dzieje w głowach studentów. Ja osobiście nie wiem, za co chwycić się w pierwszej kolejności.

Ulga. Dobrze mieć wszystkie zaliczenia. Z mniejszym stre-

sem przystępuje się do egzaminów, niejako idzie wtedy „z górki”. Nie myśli się już o takich rzeczach jak: „czy profesora X zastanę jutro, czy znów go nie zastanę?”, „czy pani doktor Y będzie w dobrym humorze, czy nie?”, „czy magister Z zapyta mnie o to, czy lepiej powtórzyć coś innego?”.

Dziewiąta zero zero. Pierwszy egzamin. Odświętnie ubrany stoję pod salą. Rzadko kto z oczekujących umie wszystko. Więc po wejściu najczęściej „rozpoczynamy losowanie dużego lotka: w komorze losującej mamy 25 zestawów, wybierać będziemy tylko jeden, a przebieg losowania nadzorować będzie specjalna komisja w składzie...”. Czasem egzaminujący stawia pytania pomocnicze. Dobrze, jeśli nie są to „koła ratunkowe z betonu”.

I potem kolejne egzaminy. Jeśli idzie coś nie tak, jest jeszcze sesja poprawkowa, ostatecznie też mogę się starać o warunkowe wpisanie na kolejny semestr, jeśli zabrakło mi czasu. (Chociaż twierdzi się, że czasu jest dużo.) W tym przypadku mogę nie mieć teoretycznie tylko jednego wpisanego zaliczenia bądź zdanego egzaminu.

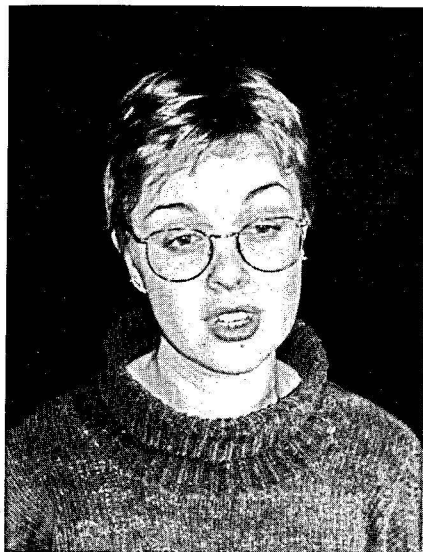
A najprzyjemniejsza chwila to moment oddania indeksu do dziekanatu. Kolejne pół roku ZALICZONE, kolejny etap do przodu. I cieszę się, mimo iż czasem mam wrażenie, że studia nie są dla (normalnych) ludzi.

Bartek Leśniewski

Student

Konkurs recytatorski na uczelni

26 stycznia 1998 roku w Zakładzie Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej Instytutu Pedagogiki Społecznej odbyły się środowiskowe eliminacje XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla pracowników i studentów wyższych uczelni. Imprezę zorganizowali studenci I i III roku *animacji społeczno-kulturalnej* we współpracy z nauczycielami akademickimi prowadzącymi zajęcia na specjalności artystycznej – teatr.



Iza Mazurowicz
(III ASK) – jedna
z laureatek konkursu.

Fot. Jakub Kosiak
(III ASK)

Były to pierwsze tego typu eliminacje dla środowiska akademickiego Zielonej Góry, chociaż sam konkurs jest imprezą o długoletniej tradycji. Organizuje go corocznie od 1953 roku Towarzystwo Kultury Teatralnej pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. Prowadzony jest drogą wielostopniowych przeglądów: środowiskowych, miejskich, gminnych, wojewódzkich, międzywojewódzkich i spotkań finałowych. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski to swego rodzaju ewenement działalności kulturalno-oświatowej – jedna z największych imprez amatorskiego ruchu artystycznego, przez którą w ciągu czterdziestu kilku lat przewinęło się ponad 3 miliony uczestników, w tym wielu uznanych dzisiaj artystów teatralnych, filmowych i telewizyjnych, takich jak: Janusz Gajos, Olgierd Łukaszewicz, Marek Konrad, Kazimierz Braun, Włodzimierz Herman, Krzysztof Mrowiewicz, Teresa Torańska i wielu innych.

Sam konkurs posiadał w przeszłości „wiele twarzy” – podlegał zmianom zarówno w warstwie artystycznej, jak i społecznej, w sferze założeń programowych i organizacyjnych. Zmiany te najczęściej wiązały się z próbami narzucania recytatorom haseł ideologicznych, sztucznym umasawianiem imprezy oraz wykorzystywaniem działalności amatorskiej do propagowania treści prosocjalistycznych itp. Niemniej jednak wielokrotnie stawał się również dla amatorów trybuną do wyrażania własnych sądów, myśli i emocji; był szkołą kształtowania nie tylko gustów literackich, ale i wrażliwości estetycznej. Dzisiaj impreza ma charakter bardziej kameralny, a nawet elitarny, skupiając rzeczywistych miłośników literatury i sztuki żywego słowa, którzy chcą zaistnieć przed publicznością i wypowiadać siebie poprzez żywe słowo na scenie.

XLIII OKR ogłoszony został w dwusetną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza pod hasłem „...my z niego wszyscy”. W pierwszych eliminacjach środowiska akademickiego Zielonej Góry wzięło udział 30 studentów WSP, a także asystent Zakła-

du Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej. Największą popularnością cieszył się turniej recytatorski, chociaż można było również wziąć udział w turnieju poezji śpiewanej oraz turnieju „wywiedzione ze słowa” (rodzaj prezentacji mieszczący się pomiędzy recytacją a teatrem jednego aktora; słowo może być tu łączone ze śpiewem, dźwiękiem, ruchem i rekwizytem). Wśród uczestników dominowali studenci *animacji społeczno-kulturalnej* i to oni zdobyli główne laury konkursu, a co za tym idzie reprezentować będą środowisko akademickie Zielonej Góry na eliminacjach wojewódzkich w Żarach.

Jury w składzie: **Małgorzata Olejarz, Teresa Samulczyk, Roman Krzywotulski i Jerzy Ochocki** wyłoniło następujących laureatów:

w turnieju recytatorskim:

Ewa Bednarska – I ASK
Wojciech Gaładyk – I ASK
Tomasz Krutkiewicz – I ASK
Katarzyna Latocka – III ASK
Mariusz Matysik – asystent
Iza Mazurowicz – III ASK

wyróżnienia:

Marcin Bartoszewicz (I ASK), Monika Kurzyńska (I ASK), Anna Makarewicz (I ASK);

w turnieju „wywiedzione ze słowa”:

Waldemar Chwałkowski – II ASK
Mirosław Olszewski – I ASK

Należy dodać, że nagrody książkowe dla uczestników zostały ufundowane przez Samorząd Studencki WSP oraz Oficynę Wydawniczą „And” **Andrzeja Bucka**.

Organizatorzy konkursu żywią nadzieję, że wejdzie on na stałe do kalendarza imprez kulturalnych WSP i z czasem przetransformuje się w cykliczne spotkania skupiające miłośników literatury i sztuki żywego słowa, których z pewnością nie brakuje zarówno wśród studentów, jak i pracowników obu zielonogórskich uczelni. A zatem – do zobaczenia za rok.

Małgorzata Olejarz

ZE SPORTU

Wraz z rozpoczęciem nowego semestru w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu można zauważyć znaczne ożywienie. Jest ono związane z powołaniem nowego zarządu Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego. Ponieważ rozegrane w ubiegłym roku turnieje piłki nożnej i koszykówki cieszyły się ogromnym powodzeniem i przyciągnęły nie tylko graczy, ale i kibiców, postanowiono pójść za ciosem i utworzyć związek, który w przyszłości będzie organizował podobne rozgrywki. Odbyło się już pierwsze spotkanie, na którym wybrano następujący skład tego związku:

przewodniczący: **Tomasz Struk (IV rok historii)**
zastępca: **Arkadiusz Morajko (IV rok historii)**
sekretarz: **Hubert Gaudyn (IV rok historii)**
członkowie: **Mirosław Adamarczuk**
Mariusz Cichy
Artur Zgódk
Jacek Gołuch

Organizacja stawia sobie za cel propagowanie sportu, szczególnie gier zespołowych. W tym roku będzie też coś dla miłośników piłki ręcznej i siatkowej, bowiem przewidywane są takie rozgrywki. Na następnym spotkaniu związek ustali regulamin i kalendarz tych spotkań.

Agnieszka Stasiak
(IV rok filologii polskiej)

Studenci Zarządzania

w sieci edukacji europejskiej

Studenci kierunku *Zarządzanie i Marketing* uczestniczyli w latach 1994-1997 w realizowanym przez Instytut Zarządzania projekcie JEP nr 07660 pt. „Europejskie Studia Biznesu a Realizacja Porozumienia Europejskiego”. Celem projektu było stworzenie pomiędzy uczelniami Polski i Unii Europejskiej sieci umożliwiającej wymianę studentów w zakresie *Europejskie Studia Biznesu*.

Budżet projektu wynosił łącznie 281.400 ECU (1994/95 – 115.100 ECU, 1995/96 – 75.800 ECU, 1996/97 – 90.500 ECU).

W 1994 roku Fachhochschule z Osnabrück (Niemcy), Hogeschool Drenthe z Emmen (Holandia) oraz dwie uczelnie polskie – Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa i Bankowości z Warszawy oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. T. Kotarbińskiego z Zielonej Góry rozpoczęły współpracę „European Business Studies und Umsetzung des Europa – Abkommens” w ramach Programu Tempus. Celem Projektu jest uzupełnianie procesu kształcenia w uczelniach polskich poprzez wprowadzenie nowych przedmiotów na letnich seminariach dla studentów polskich oraz doskonalenie systemu dydaktycznego w kierunku tworzenia programów modułowych przy wykorzystaniu doświadczeń programu ECTS (European Community Course Credit Transfer System), na którym opiera się nauczanie w Fachhochschule Osnabrück. W ramach projektu studenci polscy mogą kontynuować studia w Niemczech lub Holandii, dzięki czemu mają możliwość pogłębienia wiedzy w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem problemów rynku europejskiego i perspektyw reformy walutowej, przepływu kapitału i usług oraz skutków integracji europejskiej. Dla zdobycia praktycznych doświadczeń funkcjonowania instytucji europejskich, studenci polscy mają możliwość odbywania wielomiesięcznych praktyk w instytucjach niemieckich lub holenderskich, a studenci ze szkół partnerskich Unii Europejskiej realizują praktyki przede wszystkim w bankach polskich.

Fachhochschule Osnabrück powstało w 1971 roku i obecnie kształci 4100 studentów na siedmiu wydziałach: Elektrotechniki, Sadownictwa, Rolnictwa, Budowy Maszyn, Technologii Wytwarzania oraz na Wydziale Ekonomicznym (Gospodarki). Absolwenci otrzymują tytuł dyplomowanego inżyniera, a na Wydziale Ekonomicznym dyplomowanego kupca.

Wydział Ekonomiczny obejmuje następujące kierunki studiów: *ekonomika przedsiębiorstwa, ekonomika jednostek służby zdrowia, studia europejskie* (European Business Studies – w języku angielskim, w języku francuskim, w języku hiszpańskim), *zarządzanie ochroną zdrowia* oraz kształcenie podyplomowe:

1. usługi ochrony zdrowia w szpitalach,
2. ekonomika szpitala,
3. Master Administration w Zarządzaniu Europejskim.

Polscy studenci studiują głównie na kierunku *ekonomika przedsiębiorstwa oraz studia europejskie*. W ramach ośmiosemestralnych studiów na kierunku *ekonomika przedsiębiorstwa* kształcenie odbywa się w dwóch etapach:

- pierwszy etap to studium podstawowe (Grundstudium),
- drugi etap to tzw. studium główne (Hauptstudium).

Grundstudium obejmuje następujące przedmioty: Mikroekonomia, Rachunkowość, Makroekonomia, Prawo gospodarcze, Prawo podatkowe, Statystyka, Matematyka, Informatyka, Przedmioty obieralne: Język ekonomiczny (obcy) / Nauki społeczne / Technologie.

Hauptstudium obejmuje następujące przedmioty: Mikroekonomia, Makroekonomia, Przedmioty specjalistyczne (Organizacja i przetwarzanie danych, Organizacja produkcji i Logistyka, Controlling i Rachunkowość, Marketing, Zarządzanie personelem i Szkolenia, Finanse i Bankowość, Podatki i kontrola, Transport i Logistyka) oraz Przedmioty obieralne:

- z obszaru nauk społecznych,
- z obszaru prawa,
- z obszaru języków ekonomicznych (obcych).

Semestr czwarty to 20-tygodniowa praktyka w przedsiębiorstwie, a semestr ostatni (ósmy) to praktyka przeznaczona na pracę dyplomową.

Studia europejskie (European Business Studies) (EB) to ośmiosemestralne studia wiedzy ekonomicznej, w czasie których główny nacisk położony jest na wymogi integrującej się Europy. Studia dzielą się na: trzysemestralne studium podstawowe (pierwszy etap studiów), które kończy się Egzaminem przeddyplomowym, pięćsemestralne studium główne (drugi etap studiów), kończące się Egzaminem dyplomowym oraz praktyczny semestr studiów za granicą (np. w Anglii, względnie we Francji lub Hiszpanii). Praktyczny semestr studiów jest nadzorowany przez szkołę wyższą we współpracy z partnerską szkołą wyższą w danym kraju.

Pierwszy etap studiów (Grundstudium) obejmuje takie same przedmioty jak tok studiów ekonomiki przedsiębiorstwa. Na tym etapie studiów odbywają się także intensywne kursy językowe prowadzone za granicą. W poszczególnych przedmiotach kładzie się nacisk na problemy Unii Europejskiej.

Drugi etap studiów (Hauptstudium) obejmuje, oprócz obowiązkowych przedmiotów z ekonomiki przedsiębiorstwa, zarządzania personelem, języka ekonomicznego oraz przedmiotów specjalistycznych również przedmioty obieralne. Studiujący mogą wybierać spośród następujących przedmiotów: Marketing międzynarodowy, Controlling międzynarodowy, Transport/Logistyka.

Czwarty i piąty semestr studiów jest zgodny z wybranym programem partnerskiej, zagranicznej szkoły wyższej. Piąty semestr studiów zalicza się w przedsiębiorstwie w Anglii, Francji lub Hiszpanii.

Po zdaniu egzaminu dyplomowego oprócz świadectwa ukończenia studiów studenci otrzymują także tytuł kupca dyplomowanego (Kaufmann/Kauffrau).

Drugą uczelnią partnerską, uczestniczącą w programie Tempus „European Business Studies und Umsetzung des Europa – Abkommens” jest Hogeschool Drenthe w Emmen – miasto (93 tys. ludności) w północnej części Holandii, niedaleko granicy z Niemcami.

W 1987 roku różne instytucje szkolnictwa wyższego w prowincji Drenthe połączyły się w Hogeschool Drenthe. W szkole tej studiuje w przybliżeniu 1600 studentów i większość z nich uważa za korzystne to, że szkoła jest raczej mała. Wg ostatnich badań przeprowadzonych wśród holenderskich studentów, Emmen ukazuje się jako jedno z najkorzystniejszych miejsc do studiowania. Od samego początku zakładano, że Hogeschool Drenthe będzie istotną pomocą dla studentów uczestniczących w biznesie międzynarodowym, pomocą poprzez edukację i programy wymiany studentów.

Hogeschool Drenthe znajduje się w 5 miejscowościach i jest podzielona na 3 Wydziały: Wydział Technologiczny, Wydział Edukacji, Wydział Zarządzania i Biznesu. Główny ośrodek szkoły ulokowany jest w Emmen i obejmuje bibliotekę główną, administrację centralną oraz Wydziały Zarządzania i Biznesu oraz Technologiczny. W Assen i Meppel, dwóch innych miastach Drenthe, znajdują się ośrodki szkoleniowe dla nauczycieli.

Wydział Zarządzania i Biznesu prowadzi kształcenie na następujących kierunkach i specjalnościach:

- * *Ekonomia biznesu*: Studia ogólne, Ubezpieczenia i bankowość, Zarządzanie Informacjami;

- * *Marketing*: Studia ogólne, Zarządzanie międzynarodowe, Handel holendersko-niemiecki, Turystyka i rekreacja;

- * *Logistyka*;

- * *Marketing i języki*.

W Hogeschool Drenthe realizowany jest od 5 lat „blokowy” system edukacji. Rok akademicki podzielony jest na 4 okresy po 8 tygodni, a w każdym okresie oferuje się studentom ograniczoną liczbę bloków. Po roku wstępnym wszystkie programy realizowane są w 3 następnych latach. Przez pierwszą połowę trzeciego roku studenci uczestniczą w 5-miesięcznym programie szkoleniowym, w drugiej połowie czwartego roku pracują z kolei nad swoimi projektami końcowymi.

Wydział Zarządzania i Biznesu założono przy współpracy z Fachhochschule Osnabrück w Niemczech w Instytucie Handlu Holendersko-Niemieckiego. Wydział przygotowu-

je studentów do pracy w zawodach wymagających nie tylko wiedzy naukowej, ale i wykorzystania jej w praktyce, także w nietypowych sytuacjach. Dlatego okres praktyki w pierwszej połowie trzeciego roku jest integralną częścią każdego programu. Wydział utrzymuje bliskie kontakty z zakładami przemysłowymi i organizacjami zatrudniającymi jego absolwentów. Podczas okresu treningowego studenci wykonują samodzielny projekt w firmie lub organizacji, którą sami wybrali oraz piszą opracowanie. Hogeschool Drenthe rozwija wiele umiejętności praktycznych w zakresie chemii, technologii, ekonomii. Ten zakres wiedzy dostępny jest także firmom i instytucjom. Np. uczelnia oferuje usługi w zakresie: prowadzenia testów, automatyzacji, szkoleń okresowych, badań rynku, marketingu i doradztwa w zarządzaniu. Na Wydziale w jednym semestrze realizowany jest program angielski. Składa się on z 6 bloków i konstruowany jest pod wpływem instytucji, z którymi współpracuje Hogeschool Drenthe. Program realizowany jest w semestrze zimowym. Większość bloków jest porównywalna z blokami trzeciego roku regularnego programu holenderskiego. Dla podjęcia studiów studenci powinni posiadać podstawowy zasób wiedzy w zakresie marketingu, ekonomii i finansów. Wykładane są następujące przedmioty: Marketing strategiczny, Marketing międzynarodowy, Prawo międzynarodowe, Finanse międzynarodowe, Ekonomia, Zarządzanie informacjami, Język holenderski. Chociaż wykłady prowadzone są po angielsku, kurs holenderskiego ma pomóc studentom odnaleźć się w holenderskich realiach. Zarządzanie informacjami stwarza studentom możliwość wyboru 3 spośród wspomnianych bloków, stosownie do ich wiedzy i zainteresowań. W niektórych zajęciach uczestniczą zarówno studenci obcokrajowcy, jak i Holendrzy.

W ramach programu Tempus „European Business Studies und die Umsetzung des Europa-Abkommens” w roku akademickim 1994/95, 1995/1996 oraz 1996/97 w Fachhochschule Osnabrück studiowali studenci Wyższej Szkoły Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W roku akademickim 1995/96 w Hogeschool Drenthe w Emmen studiowali studenci z Warszawy i Zielonej Góry.

Z kolei w semestrze letnim w roku akademickim 1995/96 w bankach Warszawy oraz Zielonej Góry i Poznania (Bank PKO S.A., BIG oraz Bank Unii Gospodarczej S.A.) po nadzorem Wyższej Szkoły Ubezpieczeń i Bankowości oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze praktykę odbywali studenci z Holandii oraz Niemiec.

Ważną formą współpracy są letnie seminaria naukowe w Niemczech, w których uczestniczą polscy studenci i nauczyciele akademicy. W miesiącu czerwcu/lipcu br. po raz czwarty polscy studenci uczestniczyli w seminariach dotyczących Integracji Europejskiej oraz Społecznej gospodarki rynkowej Gemeinstudienwerk we Vlotho. Temat dwóch ostatnich seminariów „Podstawy integracji europejskiej” w wymiarze 30 h wykładów i 30 h ćwiczeń, realizowali nauczyciele akademicy z Niemiec i Holandii. Seminaria te połączone były z wyjazdem studyjnym do instytucji bankowych w Niemczech i Luxemburgu i giełdy w Luxemburgu. Seminaria zakończyły się egzaminem z obroną pracy kontrolnej, a wpis egzaminu z oceną znajduje się w indeksach

polskich studentów. Przedmiot „Podstawy integracji europejskiej” jest jednym z przykładów tworzenia „eurowymiaru” w umiędzynarodowieniu kształcenia z wykorzystaniem koncepcji modułowej, we wszystkich współpracujących w ramach programu Tempus uczelniach.

Jednym z założeń współpracy w ramach programu Tempus jest umiędzynarodowienie procesu studiowania poprzez wprowadzenie do programów studiów przedmiotów wykładanych w uczelniach niemieckiej i holenderskiej, dotyczących Unii Europejskiej oraz przejście do Polski wzorców, metod i form nauczania stosowanych w renomowanych uczelniach ekonomii i biznesu w Europie Zachodniej, a także stwarzanie możliwości uczestniczenia przez studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze i Wyższej Szkole Bezpieczeństwa i Bankowości w Warszawie w zajęciach prowadzonych w językach obcych (niemieckim i angielskim) w ramach letnich trzytygodniowych seminariów.

Program, w którym uczestniczy nasza uczelnia sprzyja umiędzynarodowieniu programów kształcenia w przyszłości oraz porównywalności uzyskiwanych przez absolwentów podobnych kierunków studiów w różnych krajach dyplomów.

Polscy studenci, podejmując studia w Niemczech lub Holandii mają możliwość pogłębienia wiedzy w następujących obszarach:

- międzynarodowe stosunki gospodarcze ze szczególnym wyeksponowaniem europejskiego rynku wewnętrznego, włączając perspektywy unii gospodarczej i walutowej,
- podstawy i sposób tworzenia europejskich rynków kapitału i usług,
- międzynarodowy marketing uwzględniający pogłębioną wiedzę z zakresu europejskiego prawa konkurencji i ustawodawstwa anykartelowego,
- międzynarodowe finansowanie i planowanie finansowe w kontekście harmonizacji przepisów poszczególnych krajów,
- skutki postępującej integracji Europy.

Doświadczenia zdobyte przez uczelnie polskie w trakcie wspólnej realizacji programu Tempus umożliwiają unowocześnianie programów nauczania, przejmowanie nowych metod i technik oraz modernizację pod względem programowym i dydaktycznym nauczania przedmiotów objętych normalnym tokiem studiów w uczelni.

D.F.

PRASÓWKA

W *Gazecie Lubuskiej* z dnia 3-4 stycznia ukazał się obszerny artykuł pt. *Weekendowy magister*, w którym zaprezentowano wiele nieaktualnych informacji, powielając stereotypy na temat studiów zaocznych. Polemika prorektora ds. studiów zaocznych **prof. dr hab. Mirosława Frejmana** została opublikowana w numerze *Gazety* z 20 stycznia br.

Źródłem nieporozumień było także wystąpienie gozrowskiego posła **Kazimierza Marcinkiewicza** dotyczące zatrudniania w polskich uczelniach byłych agentów Stasi. Dwukrotnie na ten temat w odniesieniu do zielonogórskich uczelni pisała *Gazeta Zachodnia* prezentując artykuł pt. *Szukają Stasi* (20.01.1998) oraz zamieszczając wyjaśnienie rektora uczelni dotyczące zatrudniania zagranicznych wykładowców pt. *Nie tylko z NRD* (29.01.1998).

Duże zainteresowanie prasy budziły w ostatnim czasie badania prowadzone przez pracowników naszej uczelni. *Polityka* (24.01.1998) w artykule *Seks Polaków* zaprezentowała wyniki badań dr Zbigniewa Izdebskiego, porównując je do osiągnięć Alfreda C. Kinseya. O badaniach tych pisały także: *Fakty, Rzeczpospolita, Życie Warszawy, Życie, Gazeta Wyborcza* i inne.

Także na łamach *Polityki* (07.02.1998) udział w dyskusji *Zamknijmy domy dziecka* wziął **dr Marek Andrzejewski** z Instytutu Pedagogiki Społecznej. W swoim obszernym artykule pt. *Kolejność pieczy* przedstawił prawne

aspekty sprawowania opieki nad dzieckiem, które nie może przebywać z rodzicami.

Gazeta Lubuska (21.01.1988) przedstawiła wyniki badań przeprowadzonych przez studentów III roku *pedagogiki pracy socjalnej* pod opieką **dr Doroty Rybczyńskiej** z Instytutu Pedagogiki Społecznej, dotyczące zagrożenia narkotykami wśród zielonogórskich uczniów. Badania zostały przeprowadzone na zlecenie pełnomocnika wojewody ds. zapobiegania narkomanii i trwały sześć miesięcy. Wykazały one m.in., że uczniowie nie widzą związku między braniem narkotyków a uzależnieniem.

O planowanej wyprawie dłubanką po Morzu Śródziemnym, w której udział weźmie student historii **Marcin Furtak** informował *Tydzień w Zielonej Górze* (22-28.01.1998), bezpłatny tygodnik *Gazety Wyborczej*. Przy tej okazji została opisana podobna wyprawa sprzed trzech lat, w której brali udział także zielonogórscy studenci.

Gazeta Lubuska (7-8.02.1998) przedstawiła osobę **Marty Zielińskiej** z Głogowa, jednej z najlepszych szachistek w Polsce. Pani Marta jest studentką historii na studiach zaocznych w naszej uczelni i jak mówi: *to się liczy*, choć przyznaje, iż nie sądziła, że będzie miała aż tak dużo nauki.

Red.

Materiał zebrała
Marta Dłużewska

ANIMOWAĆ SIEBIE...

W dniach od 29 stycznia do 11 lutego 1998 roku w Zakładzie Pedagogiki Kulturalno – Oświatowej Instytutu Pedagogiki Społecznej odbył się staż multimedialny organizowany przez dr Małgorzatę Olejarz dla studentów III roku animacji społeczno-kulturalnej prowadzony przez **Wiesława Hudona** – reżysera, artystę fotografika i historyka sztuki.

W programie stażu oprócz zajęć teoretycznych realizowano wspólne działania artystyczne, takie jak: praca nad spektaklem teatralnym, fotograficzne studio portretowe i reportaż fotograficzny (łącznie wykonano około 4 tysięcy zdjęć) oraz szereg indywidualnych projektów artystycznych studentów. Oto przykłady niektórych z nich:

- *Pejzaż wewnętrzny* – projekt wystawy fotograficznej,
- *Pasażer* – film animowany komputerowo,
- *Godzinę temu umarł Józef K...* – teatralizacja przestrzeni mieszkania w bloku dla potrzeb „instalacji”, mającej w jak najdrobniejszych szczegółach oddać atmosferę obecności człowieka, który umarł godzinę temu.
- *Dziennik muzyczny* – dźwięki nagrane w czasie stażu, przetwarzane komputerowo w subiektywny zapis muzyczny,
- *Autoportret* – seria czarno-białych portretów „skorygowana” przez kolorową interwencję plastyczną,
- *Poezja a' capella* – poszukiwania improwizowanej wersji interpretacji poezji śpiewanej,
- *Dobranoc panie Paili...* – indywidualna wersja słynnej taśmy video kręconej z nowojorskiej taksówki – bez montażu, godzina zapisu.

Zajęcia stażowe, w których brało udział 34 studentów, odbywały się częściowo w sali teatralnej Zakładu Pedagogiki Kulturalno – Oświatowej, częściowo zaś w Żagańskim Pałacu Kultury. Prezentacja prac studentów przewidziana jest na maj. Dzisiaj refleksjami „powarsztatowymi” dzielą się: prowadzący zajęcia – **Wiesław Hudon** oraz student III roku ASK – **Jakub Kosiak**.

M.O.

PEDAGOGIKA KREACJI

Absolutna jednomyślność łączy wszystkich krytyków – sztuki nie można nauczyć. A jednak setki wyższych szkół artystycznych na świecie wydaje dyplomy „artystów zawodowych”, których samo istnienie wzbudza podejrzenie i wątpliwość. Jeżeli jednak zgodzimy się z innym niemożliwym do obalenia twierdzeniem, iż żadna szkoła sztuki nie przeszkodziła absolwentowi w jej uprawianiu, znajdziemy się nieco bliżej prawdy.

Cóż zatem za misterium pedagogiczne wyzwala talent, budzi wrażliwość?

O ile każde wychowanie jest wychowaniem dla przyszłości, o tyle pedagog sztuki dokonuje aktu o wiele bardziej radykalnego – stara się wyzwolić wrażliwość, której nie zna Jego pokolenie i odejście ze swoją własną problematyką, własnymi wizjami teatru, fotografii, tańca.

Zmiana warty prowokuje radykalne transformacje języka. Jak zatem uczyć tego języka, którym będą mówić w przy-

szłości nasi aktualni uczniowie, a którego nawet sobie nie możemy dziś wyobrazić?

Jedna jest tylko droga – obudzić wrażliwość, spowodować postawę kreacyjną, eksperymentując i szukając ze studentami ich języka, formułując wspólnie ich pytania i ich odpowiedzi.

Studia animacji społeczno – kulturalnej nie mają ambicji kształcenia zawodowych artystów, niemniej sztuka może być niezrównanym aktem poznania siebie i otaczającego nas świata. Poznania ludzi, których będziemy „animować” ...

Jakże oczywiste było odczytanie w zdjęciach robionych w trakcie stażu – cech charakteru samych studentów, ich dystans lub emocje skierowane w stronę drugiego człowieka. Ważniejszym był codzienny kontakt ze sceną, aparatem fotograficznym i ciemnią, niż potencjalna produkcja arcydzieła.

Moim zamierzeniem było obudzić kreację spontaniczną każdego ze studentów. Ci, którzy zaakceptowali reguły gry dokonali ogromnego kroku naprzód – zarówno w technikach ekspresji, jak i w wiedzy o sobie. Ci, których nie udało mi się obudzić, zrobią to zapewne (lub nie) przy pierwszej nadarzącej się okazji. Oby jak najszybciej.

Wiesław Hudon

Wiesław Hudon jest absolwentem historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie studiował filozofię i estetykę w paryskiej Sorbonie oraz reżyserię filmową, radiową i telewizyjną w Wyższym Instytucie Sztuk Spektaklu w Brukseli. Członek Związku Polskich Artystów Fotografików i Związku Dziennikarzy Polskich.

A JEDNAK SIĘ UDAŁO ...

Dzisiaj mogę już powiedzieć, że warsztaty artystyczne z Wiesławem Hudonem były dla mnie wydarzeniem artystycznym numer jeden w ciągu trzech lat studiowania na WSP. Pewnie nie wszyscy wrócili z warsztatów tak zadowoleni jak ja. Ale czy ktoś wrócił naprawdę niezadowolony? Pozostał chyba raczej pewien „twórczy niedosyt”. Na wiele rzeczy po prostu zabrakło nam czasu.

Nie chcę się wypowiadać za koleżanki i kolegów ze specjalności teatralnej i tanecznej. Jako jeden z „fotografów” zapewniam, że warsztaty dały mojej grupie naprawdę wiele. To się może wydawać bez znaczenia, ale po raz pierwszy mogliśmy poświęcić na fotografowanie cały nasz czas. I, co równie ważne, dzięki temu że uczelnia zafundowała nam materiały fotograficzne mogliśmy robić rzeczy, na które normalnie nie byłoby nas stać. No i rzecz dla mnie najważniejsza – mieliśmy kontakt z Wiesławem Hudonem, a on niewątpliwie nie tylko zna się na fotografii, ale też, co więcej, jest dobrym animatorem – udało mu się zmobilizować nas do działania.

Dla niego nie było istotne co zrobiliśmy do tej pory. Od początku stawiał nam wymagania „na wyrost”. Może nie wszystkie zrealizowaliśmy, ale na pewno każdy z nas zrobił jakiś postęp.

Jakub Kosiak
III ASK



Warsztaty w obiektywie

Jakuba Kosiaka



NOWOŚCI WYDAWNICZE

Anthony E. Kemp (redakcja naukowa)

**Zarys metodyki badań naukowych
w pedagogice muzycznej**

ISME Research Commission

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
im. Tadeusza Kotarbińskiego

Anthony E. Kemp (red. naukowa)
**Zarys metodyki badań naukowych
w pedagogice muzycznej**

Tłum. z j. angielskiego: Andrzej Miśkiewicz, Janina Fyk
ISBN 83-86832-43-6

145 x 206 mm

155 stron

WSP Zielona Góra, grudzień 1997

oprawa broszurowa

cena zbytu zł 7,50

Publikacja naukowa; materiały sesji

Przedmowa; A. E. Kemp: Strategie badań; B. Rainbow:
Badania historyczne; L. Lepherd: Badania porównawcze;
H.E. Fiske: Badania obserwacyjne; C. Adleman, A. Kemp:
Studium indywidualnego przypadku i obserwacja uczest-
nicząca; A. E. Kemp: Pisanie sprawozdań naukowych.

**Jerzy Brzeziński oraz Krzysztof Maćkowiak,
Cezary Piątkowski (redakcja naukowa)**
**Praktyka językowo-stylistyczna w tekstach
artystycznych doby nowopolskiej**

ISBN 83-86832-37-1, 178 stron, 186 x 232 mm, WSP Zielo-
na Góra, grudzień 1997, oprawa broszurowa, cena zbytu 13,00
zł, publikacja naukowa; materiały konferencji naukowej.

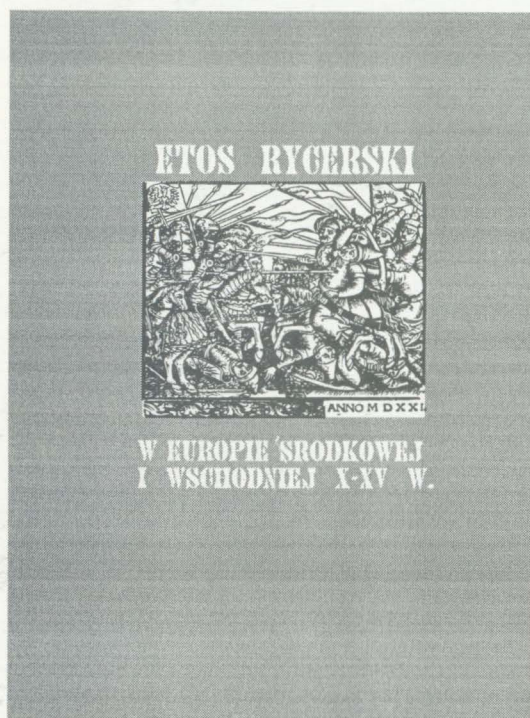
Słowo wstępne; M. Białoskórski: Stefana Żeromskiego słownictwo osobiście wyróżnione; S. Borawski: *Impart si proletar* Mihaile Eminescu w przekładzie Emila Zegadłowicza. O motywach tłumaczenia; M. Brzezina: Obraz Petersburga pióra Konstantego Srokowskiego; J. Brzeziński, C. Piątkowski: Wscho-
dniosłowiańskie elementy językowo-stylistyczne w poezji okre-
su romantyzmu; S. Kania: Potoczność w strukturze wierszy Jana
Twardowskiego; J. Kobylińska: Leksem pies (psi) jako składnik
wyrażeń obraźliwych i przekleństw (na materiale utworów Włady-
sława Orkana); W. Książek-Bryłowa: Sposoby wyrażania emo-
cjonalności w *Popiołach* Stefana Żeromskiego; M. Ruszkowski:
Mowa pozornie zależna w polskiej prozie artystycznej dwudzie-
stolecia międzywojennego; B. Sieradzka-Baziur: O stylistyce li-
stów Brunona Schulza; E. Stachurski: Funkcje niektórych słów-
kluczy w tekstach polskich naturalistów; B. Walczak: Czy kryzys
twórczy autora *Trylogii*? Uwagi o języku *Na polu chwały*; M. Woj-
tak: Możliwości, potrzeby i perspektywy badań nad językiem i
stylem dramatu okresu romantyzmu; K. Wróblewski: Formacje
deminutywne jako źródło humoru językowego i dowcipu języko-
wego w tekstach Jeremiego Przybory; Z. Zagórski: O perspekty-
wach rozwoju badań języka artystycznego.





Wojciech Peltz, Jarosław Dudek (redakcja naukowa):
***Etos rycerski w Europie Środkowej
i Wschodniej od X do XV wieku***

ISBN 83-86832-39-8, 166 stron, 165 x 235 mm, WSP Zielona Góra, listopad 1997, oprawa broszurowa, cena zbytu 13,00 zł, publikacja naukowa; materiały konferencji. Wstęp; M. Cewiński: Poza dobrem i złem? O etosie rycerskim nieco inaczej; J. Szymczak: Koń wyniósł jeźdźcę ponad innych wojowników; K. Olejnik: Stosunek szlachty polskiej do wojny w XV w.; U Świdorska: Miłość dworna w średniowiecznej Polsce; W. Peltz: Wierność rycerska na Rusi; A. Kijas: Obraz księcia-rycerza w świetle *Pouczenia* Włodzimierza Monomacha; J. Dudek: Wizerunek bizantyńskiego arystokraty-wojownika w *Radach* Kekau-menosa; K. Militzer: Aspekte aus den Beziehungen des Deutschen Ordens zum polnischen Adel; L. Turke-Kwiatkowska: Rycerstwo zachodniopomorskie; J. Zdrenka: Etos rycerski a Bibersteinowie śląsko-łużyccy w XIV-XV wieku; R. Żerelik: *Treuga pacis*, czyli o niepokojach na Śląsku. Przyczynek do problemu etosu rycerstwa śląskiego w średniowieczu; K. Bobrowski: Zasadnicze tendencje rozwojowe dyplomatyki i sfragistyki rycerstwa zachodniopomorskiego w średniowieczu (do końca XII wieku); W. Irgang: Ritterurkunden in den Schlesien bis zum Ausgang des 13. Jahrhunderts – Zeugnisse eines ritterlichen Ethos?; R. Stelmach: Śląski dokument rycerski w XIII wieku. Zarys problematyki; W. Strzyżewski: Herby rycerskie w godłach herbów miast śląskich, pomorskich, monachijskich; K. Benyskiewicz: Janusz z Widzimia. Udział przedstawicieli rodu Jeleni w rywalizacji o tron wielkopolski w latach 1233-1241; A. Szwed: Panowie z Iwina herbu Grzymała w służbie królów polskich.



Bazyli Tichoniuk (redakcja naukowa):
Innowacje w językach wschodniosłowiańskich

ISBN 83-86832-12-6

160 stron

165 x 235 mm

WSP Zielona Góra, grudzień 1997

oprawa broszurowa

cena zbytu 9,50 zł

publikacja naukowa, materiały konferencji naukowej;
jęz. polski, rosyjski, białoruski, ukraiński

„Powstawanie i szerzenie się pewnych cech lub form językowych pod wpływem przemian politycznych, gospodarczych i społecznych zachodzących w ostatnich latach w środkowej i wschodniej Europie stanowiło oś problematyki IV Międzynarodowego Sympozjum Sławistycznego [...] zorganizowanego przez Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej WSP im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze oraz Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Do udziału w konferencji zgłosiło się osiemnaścioro pracowników naukowych z ośrodków akademickich w kraju i czternaścioro z zagranicznych uczelni i instytutów naukowych z Białorusi, Czech, Rosji i Ukrainy. Prezentowaną publikację tworzą 22 artykuły przygotowane do druku przez uczestników sympozjum” (ze Wstępu”).

